

- Ocena pracy dyrektora i Rady Pracowniczej
- Podział zysku
- O mieszkaniach i zatrudnieniu

17 CZERWCA br. odbyło się IX OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZAŁOGI. Zaszczycił je swoją obecnością wiceminister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Andrzej Ruszkarski. Przybyli na nie przedstawiciele władz polityczno-społecznych kombinatu i dyrektorzy w komplecie. Dzień był bowiem ważny, 101 delegatów załogi oceniało dokonania roku ubiegłego, decydowało o rozdziale zysku, dyskutowało o tym, co dzieje się w kombinacie dziś. Zebranie trwało kilka godzin. Przedstawiam krótki zapis — moim zdaniem — najważniejszych decyzji i opinii.

BARDZO DOBRZE — dla DYREKTORA NACZELNEGO

Dyrektor Eugeniusz Puśtówka był pierwszym i ostatnim dyskutującym. Mówił o osiągnięciach ubiegłego roku: o tym, że znacznie powyżej planu wykonano zadania produkcyjno-ekonomiczne, że o ponad 10 mld zł wzrosła wartość sprzedaży wyrobów hutniczych, że z 8-procentowa nadwyżką wykonano produkcję rynkową i eksportową, że wydajność pracy wzrosła o 21 proc, co dało podstawę do wzrostu płac. Ale mówił również z niepokojem o tym, co w ubiegłym roku było barierą nie do pokonania, jak choćby niemożliwość korzystania w II półroczu br. z odpisów dewizowych o sytuacji produkcyjnej huty w roku bieżącym, o niepomysłnym starciu w ten rok i zaletnościach w produkcji surowców sięgających 90 tys. ton, o programie odrobienia zaletności i o... odchodzących z huty, czyli o obniżającej się z roku na rok atrakcyjności zawodu hutnika. Szansą dla kombinatu są mieszkania. I tu satysfakcja. Zdaniem dyrektora naczelnego budujemy mieszkania i domy dla hutników w tempie, które — jak to określił — „wporządza za-

mierzenia”. Dyrektor zapowiada, że od 1 sierpnia istnieje możliwość dokonania dalszych ruchów płacowych, ale zależęć to będzie od efektów pracy. Sprawa b. ważna — to modernizacja kombinatu. — *Półmetek, wiele zadań i niepewności* — powie dyrektor.

Niepewność. Tak było i w ubiegłym roku. Sporo barier, przepisów, trzeba było pokonać, by uzyskać pozytywne decyzje organów centralnych.

Ulgi i preferencje! Kryje się za tym wiele. Uzyskane — pozwoliły na zbilansowanie dochodów i wydatków kombinatu w 1986 r. Oznaczało to możliwość pokrycia niezbędnych kosztów związanych z eksploatacją i dalszym rozwojem.

Dyrektor negocjował, występował, interweniował w różnych sprawach. Wynegocjował np. z MHiPM bezpodatkowy wzrost płac za osiągnięcie określonego poziomu produkcji. Płace w porównaniu z 1985 r. wzrosły w kombinacie średnio o 6,012 zł (o 21,3 proc.). Nad modernizacją huty, realizacją nowych inwestycji sprawują pieczę międzyresortowe zespoły nadzorujące. Nieprosta to droga. Ten wysiłek docenił de-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ROZMOWA „GNH”

30 LAT

W

„DWUNASTCE”



TRWAJĄ obchody 30-lecia XII Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Bieruta w Nowej Hucie. Ich kulminacyjnym punktem była dzisiaj uroczystość odsłonięcia popiersia patrona szkoły Bolesława Bieruta, wykonanego w czynie społecznym przez prof. Antoniego Hajdeckiego, a ufundowanego przez Zakłady Tytoniowe w Czyżynach. O tym ważnym wydarzeniu, a także historii i dniu dzisiejszym „dwunastki” rozmawiamy z jej dyrektorem Romanem STĘPIEŃM.

— Od wielu lat panuje opinia, iż XII Liceum należy do najlepszych szkół średnich w Krakowie pod względem poziomu nauczania. W czym tkwi tajemnica powodzenia?

— Od lat o przyjęcie do naszej szkoły starają się zdolni i ambitni uczniowie, których przez cztery lata kształtują wybitni i wymagający pedagodzy. Efektem jest rzeczywiście imponujący dorobek naukowy: spośród 3715 absolwentów, którzy do tej pory opuścili mury szkoły, podjęły studia 3054 osoby. Prawie każdego roku blisko 90 procent naszych absolwentów dostaje się na studia. Średnia krajowa jest zwykle o wiele niższa. Nasi uczniowie z powodzeniem startują też w Ogólnopolskich Olimpiadach Przedmiotowych: do tej pory 98 z nich zostało finalistami, a nawet laureatami na szczeblu centralnym: 18 w matematyce, 14 w fizyce, 13 w chemii... Te liczby to niezbitny dowód wyjątkowej pracy nauczycieli i oczywiście samych uczniów.

— Historia liceum nierozdzielnie łączy się z Pana osobą. Jest Pan dyrektorem od samego początku — już 30 lat...

— Weześniej jeszcze, w 1951 r., zaczynałem pracę jako nauczy-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

● „PIESKIE ŻYCIE?” — o wystawie prób rasowych w Krakowie w fotoreportażu na str. 6—7 ● Ojcowie polskiej demokracji — AGATON GILLER str. 6—7 ● W ELEKTROCIEPŁOWNI ŁĘG znaleźli „sposób” na przedszkole str. 8 ● UDANE DEBIUTY w Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich ● Ponadto HOROSKOP, HUMOR, PROGRAM TV.

TYGODNIK

GŁOS

NOWEJ HUTY

NR 26 (1574)

26 CZERWCA 1987 R.

CENA 15 ZŁ

LATO BĘDZIE PRACOWITE

Najtrudniej na stanowiskach gorących

- Nawiewy i odciąg sprawne
- Klimatyzatorom brakuje freonu
- Napojów orzeźwiających pod dostatkiem

Już dzisiaj wykonują obowiązki za dwóch, a w lecie przyjdzie im pracować za trzech — za tych, którzy wyjadą na urlopy. Z 26 tys. 901 robotników zatrudnionych w kombinacie, w lipcu na urloпах wycoczywać będzie 7 tys. 645 osób, a w sierpniu 7 tys. 289. Mimo to huta będzie produkować stal. Jak przygotowany jest kombinat do lata 1987 r.?

ZADOWALAJĄCO

Z sekretariatu Komisji Letniej TE przekazano mi informacje, z której wynika, iż przygotowanie kombinatu do pracy w lecie jest zadowolające, gdyby nie brak freonu... Klimatyzatory, podobnie jak np. domowe chłodziarki freonu potrzebują do tego, by mogły chłodzić.

Z dostaw freonu, gatunku R-12, zrealizowano do końca maja tylko 8 proc. rocznego zamówienia, a z pozostałych gatunków nie dostarczono nic. Klimatyzatory potrzebne są przy każdym stanowisku gorącym. Ułatwiają pracę suwnicowym, piecowym w Koksowni, wyciąpaczom ze Stalowni, garowym z Wielkich Pieców. Pozwalają choć przez moment

pooddychać chłodnym powietrzem. W kombinacie zainstalowanych jest 796 agregatów klimatyzacyjnych, z tego 645 stacjonarnych i 151 suwnicowych. W roku 1987 ma być wyremontowanych 489 klimatyzatorów. Dotychczas wyremontowano 203 agregaty, dla reszty zabrakło części zamiennych z importu. Regeneruje się więc rodzimym sposobem części zamienne i podzespoły.

Brak freonu może doprowadzić jednak do wyłączenia klimatyzatorów z ruchu. Powód — brak środków dewizowych na zakup nowych klimatyzatorów, a także części zamiennych.

W zasadzie uporano się z remontami i przeglądami urządzeń wentylacyjnych i odpylających. Zadania, które ujęto w harmonogramie przygotowa-

nia do lata, zrealizowano w 95 proc. Kilka z nich jest jeszcze w realizacji, jak choćby przeglądy lub remonty urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych w ZR/R2, ZE, W 26, W 29, W 97, remont albo modernizacja mechanizmów otwierania i zamykania okien hal produkcyjnych w ZB/B1 i W 25, remonty instalacji odgromowych w ZS/S4 i ZB/B1.

Napojów chłodzących ma być pod dostatkiem, gorzej z wodą do picia. W czasie upałów zapotrzebowanie na wodę sięga ok. 21000 m sześć, na dobę. Nie będzie ono w pełni pokryte i może powstać konieczność ograniczenia dostaw wody między lamaniami zmian. Tyle danych ogólnych, a co w zakładach?

UDAŁO SIĘ

W halach lejniczych wielkich pieców odsłonięto otwory wentylacyjne. W pomieszczeniach znajdujących się pod halami lejniczymi — maga-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

35 LAT WYDZIAŁU
ŻYWIENIA
ZBIOROWEGO

Gastronomiczny
kombinat



Czyt. str. 6 Maria KARPIŃSKA wiodąca w kuchni stołówki nr 8.

Szkolenie to konfrontacja poglądów

• (vka) **PRODUKCJA.** Do 23 bm. wyprodukowano w kombinacie 113 proc. koksu, 100 proc. surówki, 98 proc. stałi ogółem (stała martenowskiej 101 a konwertorowej 95 proc.), 108 proc. wyrobów gorącowałowanych, 101 proc. blachy czarnej zimnowalcowanej, 105 proc. blachy karseryjnej.

• **REMONTY.** Do końca czerwca potrwa rozpoczęty 18 bm. remont pieca martenowskiego nr 7. 25 bm. zakończyły się remonty Walcowni Gorącej Taśm i konwertora nr 2. W Siłowni trwa jeszcze remont kotła nr 4, 26 i 27 czerwca nastąpi dmuhanie kotła nr 8 po remoncie. W rejonie Siłowni w godzinach rannych i popołudniowych hałas będzie więc wzmożony.

• **TRANSPORT KOLEJOWY.** Do 23 czerwca PKP nie zarobiły na hucie jeszcze ani złotych. Średni czas postoju wagonów w kombinacie został przekroczony tylko trzy razy, ale z powodu wcześniejszych dobrych wyników kary umorzono.

Kol.
BARBARZE SZCZUDŁOWSKIEJ
wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają
Koleżanki i Koledzy
z ZA/AA

„SZLAKAMI
WŁODZIMIERZA
I. LENINA”
To 32. już — pod patronatem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zarządu Głównego PTTK — impreza: „RAJD PRZYJAŹNI”. Można będzie wyruszyć na trasy tatrzańskie, beskidzkie, podhalańskie, plesze i rowerowe, 4- i 7-dniowe. Wszystkie zakończą się w Zakopanem na Równi Krupowej.
Hutnicy z Rodzinami! Korzystajcie z tego rodzaju wycieczek.
Zgłoszenia drużyn na wszystkie trasy przyjmuje Oddział PTTK — KM HiL do 10 lipca br. Uczestnicy pokrywają częściowo koszt noclegów (250 zł za jeden nocleg), ubezpieczenie, nieobowiązkowo koszt odznaki rajdowej, i ścierają własne wyżywienie.
Wszyscy spotykają się na wspólnym obiedzie fundowanym przez KM HiL (resztę kosztów też ponosi kombinat).

KSIAŻECZKI MIESZKANIOWE
Anna (7 lat) i Agnieszka (15 lat), córki b. pracownika ZS, zmarłego tragicznie, otrzymały 24 bm. książeczki mieszkaniowe z wkładem po 50 tys. zł. Ufundowali je pracownicy ZS, którzy przeznaczali na ten cel pieniądze wypracowane w czynnie przedjazdowym w czerwcu ub. roku. W uroczystości wręczenia książeczek wzięli udział przedstawiciele kierownictwa społeczno-gospodarczego Zakładu Wielkopięcowego.

PERSONALIA
• **OD 18 MAJA BR.** stanowisko Zastępcy Kierownika Wydziału Wodnego ds. Ekonomicznych (W-29) powierzone inż. Mieczysławowi PAWŁOWICZOWI, dotychczas zatrudnionemu na stanowisku Specjalisty ds. Technicznych — Kierownika Biura DP-1 (w ostatnim okresie korzystał z urlopu bezpłatnego udzielonego z tytułu pracy za granicą).

W środę obradowało Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone ocenie szkolenia partyjnego w roku 1986/87 oraz wytyczeniu programu kształcenia w hutniczej organizacji partyjnej na rok 1987/88. Sekretarz KF M. Łagosz w swoim wystąpieniu wprowadzającym do dyskusji przeanalizował pozytywne osiągnięcia w systemie kształcenia, a także wskazał na słabości, pokazując zarazem metody i kierunki działań prowadzących do ich usunięcia.

W interesującej dyskusji głos zabrali: K. Kazirod (ZG), J. Baran (DT), J. Jackiewicz (ZM), W. Nowak (ZO), T. Dziuba (ZG), A. Grzybezyk (DKJ), F. Starowicz (ZB), S. Szydek (DJ), J. Raszewski (DP). Pozytywnie oceniono połączenie zebrań statutowych z ideologicznymi. Zwrócono uwagę na konieczność dostosowania terminów szkoleń do pracy zmianowej, zaznaczając, że nie powinny się one odbywać w godzinach pracy. Istotnym fragmentem dyskusji była sprawa wykorzystywania bazy materialnej w działalności szkoleniowej. Część osób optowała za szerszym udziałem w pracy ideowo-wychowawczej sprzętu audiowizualnego, domagając się zakupu nowoczesnych urządzeń. Natomiast zdecydowana większość przestrzegła przed zbyt dużą fascynacją techniką video, gdyż na obecnym etapie nie jest w stanie zastąpić żywego słowa. Szkolenia mu-

szą być konfrontacją poglądów, z których powinny wynikać konkretne wnioski, a nie tylko forum nastawionym na bierną percepcję. Poczesse miejsce w dyskusji poświęcono wykładowcom, ich roli i znaczeniu w procesie edukacji. Niewątpliwie efektywność szkolenia zależy w dużej mierze od prowadzących zajęcia, ich umiejętności nawiązania dialogu ze słuchaczami. Zwrócono uwagę, że przy naborze wykładowców nie można mechanicznie stosować np. kryterium przynależności do kadry kierowniczej. O powierzeniu zaszczytnej przecież funkcji wykładowcy szkolenia partyjnego powinny decydować przede wszystkim szeroka wiedza ogólna i dyspozycje do tej roli. Najlepsi wykładowcy KF PZPR otrzymali pochwały w wpisaniem do akt: Bronisław Matuszczak DT, Stefan Limanówka ZK, Jerzy Migas ZB, Roman Biernat ZG, Władysław

Witusik DL, Dorota Kusyk DL, Emil Michno ZO, Wiesław Belleja ZT, Edward Kostrzewski ZH, Marian Medrek ZM, Stanisław Skupień ZS, Eugeniusz Gądek RiE, Tadeusz Kościółek HPR i Kazimierz Prąciuk ZR. W stosunku do innych wyróżniających się wykładowców Plenum upoważniło kierownictwo KF do wystąpienia o odznaczenia i odznaki regionalne.

Na zakończenie dyskusji głos zabrala A. Inwald z KOKI PZPR, która wysoko oceniła dokonania fabrycznej organizacji w zakresie szkolenia, i zadeklarowała dalszą pomoc instancji wojewódzkiej zarówno w materiałach szkoleniowych, jak również możliwości korzystania z kadry lektorskiej KK PZPR.

Plenum KF przyjęło uchwałę w sprawie „Działalności szkoleniowej w hutniczej organizacji partyjnej w roku 1987/88”, w której zobowiązało wszystkich członków partii do systematycznego podnoszenia poziomu swej wiedzy poprzez aktywny udział w szkoleniu. Zaakceptowano i skierowano do realizacji „Program szkolenia hutniczej organizacji partyjnej w roku 1987/88”. Program obejmuje wszystkie formy kształcenia, które będą rozwijane i pogłębiane, takie

jak: szkolenie kandydatów, zebrań szkoleniowe POP i OOP, pracę zespołów kształcenia ideologicznego. Szkoły Aktywu Robotniczego. Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu, seminaria ideologiczne, pracę zespołu lektorów przy KF. Wiodącymi tematami podczas zebrań szkoleniowych POP i OOP w przyszłym roku będą: „Jak budować autorytet POP — wnioski z IV i V plenum KC PZPR”, „Umocnienie socjalistycznej świadomości społeczeństwa — warunkiem przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego”. „Przebudowa w ZSRR — doświadczenia i wnioski” oraz „Socjalizm wobec wyzwań współczesnego świata”. Powyższe tematy są zalecone do obowiązkowego przeprowadzenia. POP i OOP mogą również przeprowadzać szkolenia z innej tematyki wynikającej z bieżących wydarzeń i zapotrzebowania słuchaczy.

Podsumowania obrad plennaryjnych dokonał przewodzący i sekretarz KF Stanisław Baranik. Podziękował on wszystkim biorącym udział w froncie ideologicznym partii i życzył realizacji ambitnego programu w roku szkoleniowym 1987/88.

ES-PE

SIP w Zakładzie Stalowniczym

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY wprowadziła w życie system wyjazdowych posiedzeń prezydiów. Jest to okazja do zapoznania się z problemami produkcyjnymi, pracowniczymi. Także bezpośrednio na stanowiskach pracy, każdą bowiem generalną dyskusję poprzedza penetracja wydziałów pod kątem bhp i innych spraw bieżących.

W ubiegłym tygodniu w centrum zainteresowania znalazł się zakład stalowniczy. Wcześniej podobne zebrania odbyły się w Zakładzie Kokschemicznym i Wielkopięcowym. Najwięcej czasu poświęcono sprawom Wydziału Wlewnic, który w ZH należy do najtrudniejszych odcinków. Tutaj też jest najwyższy wskaźnik zachorowań SIP-owskie posiedzenie z udziałem służb zawodowych, kierownictwa zakładu zakończono konkretnymi wnioskami. (R)

WAŻNE DLA ABSOLWENTÓW ZSZ
Manna z nieba można chyba nazwać nagrody dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych oraz średnich technicznych, którzy — po zakończeniu nauki — podejmą pracę w KM HiL na stanowiskach robotniczych.
Podajemy związane z tym szczegóły. Jeśli absolwent podejmie pracę do 31 lipca br., otrzyma dodatkowe jednorazowe wynagrodzenie płatne z funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego w wysokości 15 tys. zł. Jeśli natomiast zgłosi się do huty pomiędzy 1 a 15 sierpnia br. otrzyma 10 tys. zł. Nagrody te zostaną im wypłacone po 3-miesięcznym pobycie w kombinacie.
Oprócz gratyfikacji pieniężnej ci sami absolwenci będą mogli skorzystać od 1 listopada do 10 grudnia br. z 7-dniowych bezpłatnych wczasów w którychś ośrodków wypoczynkowych HiL. (ron)

KLUB OFICERÓW REZERWY działający przy Liwcu Obrony Kraju Komminatu Metalurgicznego HiL znany jest ze swej ożywionej działalności. Niedawno w krajowym współzawodnictwie zdobył trzecie miejsce. Zostało to docenione na Krajowej Radzie, która odbyła się we Wrocławiu. W czasie dyskusji prezes Klubu Tadeusz Kijowski mówił przede wszystkim o pracy z młodzieżą. Podkreślił, że wśród przyszłych chorążych, oficerów znajdują się co roku absolwenci Zespołu Szkół Technicznych HiL. Jest to wynikiem całorocznych kontaktów przedstawicieli Klubu Oficerów Rezerwy z młodzieżą tej szkoły, przeprowadzania okolicznościowych imprez propagandowych, jak apele, prelekcje, odczyty, konkursy, wycieczki do sal tradycji Jednostek Wojskowych i ZBoWiD, a także turniejów sportowo-zręcznościowych, zawodów strzeleckich. Przykładowo z okazji majowego Dnia Zwycięstwa z uczniami Zespołu Szkół Technicznych podczas

Klub Oficerów Rezerwy HiL dla młodzieży

godziny wychowawczej spotkali się T. Kijowski, J. Rybecka, Z. Korfel i W. Berek. Podzielili się ośm wspomnieniami z okresu wojny, odpowiedzieli na liczne pytania. Z okazji „Dnia Morza” przeprowadzono natomiast eliminacje konkursu „Polska leży nad Bałtykiem”. Wzięło w nich udział 210 uczniów. Najlepszy okazał się Maciej Bosak.

Dla zacieśnienia i poszerzenia współpracy z ZST HiL odbyło się także spotkanie przedstawicieli ZF LOK z dyrektorką szkoły. Uwzględniono dalsze potrzeby szkoły w zakresie rozwoju tematyki patriotyczno-wychowawczej i organizowania imprez okolicznościowych. (m)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Niedawno ustalono wysokość składki oddawanej federacji. Nie są to co prawda przyjęte propozycje związkowców kombinatu, ale federacja wystąpiła o obniżenie składki do 17 proc. Będzie to więc trochę mniej niż 9 mln zł.
Oto, co powiedział m. in. na ten temat przewodniczący NSZZ KM HiL W. SITKOWSKI (podajemy obszernie fragmenty wypowiedzi).
„W dyskusji nad działalnością Federacji Hutniczych Związków Zawodowych mogę zabrać głos jako, przewodniczący największej organizacji związkowej. Przypomnę, że inicjatorem powołania federacji była nasza organizacja związkowa.
Mówiąc o wspieraniu działalności federacji, mam na uwadze wielomilionowe wsparcie służącej idei ochrony i poprawy zdrowia hutników, a także wkład 9 milionowej składki na działalność federacji (jest to składka najwyższa).
Federacja miała zajmować się: budową i remontami szpitali i sanatoriów, prowadzeniem bazy sanatoryjnej, opracowaniem i podpisaniem układu zbiorowego pracy, przydziałem i rozdzielaniem węgla. Zadane z tych zadań nie przyniosło końcowego konkretnego efektu. O układzie zbiorowym mówi się od dwóch lat, z węglem to tylko doraźne prowizoryczne załatwienia.

Krakowskim targiem

Po burzliwej naradzie wysłaliśmy do OPZZ pismo, w którym informujemy, że w odczuciu załoga kombinatu OPZZ nie w pełni realizuje podstawową funkcję obrony praw i interesów pracowniczych. Chodzi tu szczególnie o ciagle ukryte i jawne podwyżki. Najbardziej przykre, dla ludzi pracy, są przypadki zmniejszania zdobyczy w sferze socjalnej. Zamiar likwidacji „Wczasów pod gruszą” nie powiódł się, ale obliczanie zapłaty za świadczenia socjalne od dochodu ze wszystkimi składnikami — to przykład cofania się i odejścia od ustalonych zasad.
Nasza załoga jest znuzona zbyt długim wyczekiwaniem na regulację przewidzianą w układzie zbiorowym, przede wszystkim chodzi o dodatek stazowy.
Przedstawiłem tu fragmenty pisma wysłanego do OPZZ, gdyż zagadnienia w nim zawarte odnoszą się także do federacji. Ale do niej są jeszcze dalsze pytania: co z realizacją Uchwały Rady Ministrów nr 71 z r. 1984 w sprawie modernizacji i rozwoju przemysłu hutniczego, jakie są jej efekty? Czy zaprzestaliśmy już walczyć o rangę zawodu hutniczego? Pytań jest więcej.
Ponieważ nie mamy z działalności federacji bieżących danych nasza załoga zadaje pytanie, na co przeznaczona jest ich tak wysoka składka.
Przy biernej działalności OPZZ i federacji cały ciężar merytorycznej działalności spada na zakładowe organizacje. Zarzuca się nas problemami nie zawsze związanymi z naszą działalnością, jak etapami reformy gospodarczej, atestacji i wartościowania, a za mało się robi w sprawach budownictwa mieszkaniowego, warunków pracy, poprawy stanu zdrowia, godziwej płacy za ciężką pracę. Wiele z tych problemów musi być załatwianych poza zakładem pracy.
Jeśli w porę nie otrzymujemy takiej pomocy, proszę się nie dziwić, że słyszymy coraz więcej głosów krytycznych o działalności naszych nadrzędnych struktur związkowych i przejawia się niechęć płacenia składek”. (bw)

KONKURS NA HASŁA O TEMATYCE OC

Ogłasza go Inspektorat Obrony Cywilnej. Celem jest zebranie hasel, które mogą być wykorzystane w propagandzie wizualnej. Co najmniej 5 hasel winno być opa-

trzonych godłem, dołączona do nich koperta z danymi autora (nazwisko, imię, adres).
Hasła należy nadsyłać do 30 października br. do redakcji „Przegląd Obrony Cywilnej” z dopiskiem na kopercie „Hasła OC”. Za najlepsze hasła przewidziane są nagrody rzeczowe.

Ocena pracy dyrektora i Rady Pracowniczej Podział zysku O mieszkaniach i zatrudnieniu

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

legaci, że zacytuję z przyjętej brawami uchwały: (...) uwzględniając całokształt działań, których rezultatem są bardzo dobre wyniki produkcyjne i ekonomiczne kombinatu, które dwukrotnie przewyższają średnie efekty uzyskane w latach 1983-1985. Ogólne Zebranie Delegatów Załogi ocenia działalność dyrektora w 1986 r. — bardzo pozytywnie (...). Do tej oceny dodam jeszcze ocenę wiceministra Ruskarskiego, który powiedział m. in. (...) Rozwiązania systemowe nie są bardzo sprzyjające zakładom pracującym w najgorszych warunkach. Trudna sytuacja dewizowa dała też o sobie znać pod koniec ubiegłego roku. Rok 1986 w HiL należy chyba zapisać do najlepszych w ciągu ostatnich lat. Ocena pracy dyrektora HiL jest więc bardzo wysoka, tak go oceniono w ministerstwie. Urzędzie Rady Ministrów i tak oceniają jego pracę wszyscy dyrektorzy — koledzy z innych hut.

PRACOWICY PARTNERZY

W większości poczyniła władze kombinatu wspierali członkowie Rady Pracowniczej. Byli partnerami, sukces więc był wspólny.

Zbliża się koniec kadencji wybranych do organów samorządu hut. W krótkim i zwięzłym wystąpieniu przewodniczący Rady Pracowniczej — Tomasz Kucharski powiedział, iż w okresie sprawozdawczym od czerwca 1985 r. do czerwca 1987 roku podjęto 174 uchwały. Dotyczyły one m. in. inwestycji i remontów, spraw produkcyjnych i handlowych gospodarki finansowej, polityki płacowej, organizacji i zarządzania, regulaminu pracy, ochrony zdrowia załogi, ochrony środowiska, spraw kadrowych, postępu technicznego itp. Z tych 174 uchwał nie zrealizowano tylko dwóch mówiących o obniżeniu strat nadzwyczajnych i organizacji strefy ochronnej — są w realizacji. Jest to efekt dużej konsekwencji w działaniu.

Nieraz spierano się na posiedzeniach Rady Pracowni-

czej, nieraz przychodziło władzom administracyjnym tłumaczyć się przed Radą, bo jej członkowie byli bardzo konsekwentni w rozliczaniu adresatów z realizacji uchwał. Doceniono ich pracę. Ogólne Zebranie Delegatów stwierdziło, że: wszystkie funkcje i obowiązki przypisane Ustawą o Samorządzie z 21.09.81 r. oraz statutem Samorządu Załogi KM HiL z 17.09.83 r. Rada Pracownicza wypełniła należycie. OZDZ wysoko ocenia działalność Rady i wyraża uznanie za osobisty wkład pracy w realizacji zadań statutowych.

CO Z TEGO DLA HUTNIKÓW?

Efekty liczy się zyskiem. Dobry rok! Ile wyniósł zysk, ile z tego dla hut i jak go rozdzielono?

Uchwałą Rady Pracowniczej zatwierdzono zweryfikowany przez Izbę Skarbową w Krakowie bilans kombinatu za rok 1986 i wykazany w nim zysk 8.228 mln zł oraz udział kombinatu w zyskach obcych przedsiębiorstw w wysokości 2 mln zł. Przyjęto do wiadomości, że pozostający w dyspozycji po odpisach, zwanych obligatoryjnymi (na rzecz budżetu — 4214 mln zł, na rzecz kombinatu: funduszu rozwoju, rezerwowego, efektów wdrażania, ZFS i ZFM — 3.252 mln zł), zysk kombinatu wynosi 764 mln zł. Te kwoty podzielono. Postanowiono pozostawić w rezerwie 173 mln zł, z czego 65 proc. na potrzeby kombinatu, a 35 proc. na nagrody dla tych, którzy przyczynili się do uzyskania oszczędności materiałów, surowców paliw i energii.

Na fundusz załogi przeznaczono 591 mln zł. Z tego 100 mln zł na zasilenie Zakładowego Funduszu Socjalnego a na nagrody — 491 mln zł, z czego na nagrody indywidualne za wykonanie zadań, których realizacja przyczyniła się do dobrych wyników roku ubiegłego — 400 mln zł. Kwota 91 mln zł stanowi rezerwę na nagrody, pozostająca w dyspozycji dyrektora, za realizację zadań szczególnie ważnych dla kombinatu w 1987 r.

ZOBOWIĄZANO DYREKTORA

Jak wynikało z informacji dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka, w ubiegłym roku odeszło z kombinatu 345 pracowników. 260 osób to efekt zmniejszenia zatrudnienia w grupie pracowników płatnych miesięcznie, a więc zatrudnienie zmniejszyło się tylko o 85 osób. W tym roku jest gorzej. W ciągu pięciu miesięcy rozwiązało z kombinatem stosunek o pracę 373 pracowników, większość z wydziałów surowcowych. W tej liczbie tylko 13 zatrudnionych na stanowiskach nie robotniczych. Co się robi, by zatrzymać odchodzących? Buduje mieszkania — jeszcze w tym roku rozdzielonych zostanie między hutników 300 mieszkań. Przebudowana będzie wewnętrzna struktura plac na korzyść stawek godzinowych (pilotażowo realizowana od 1 sierpnia w ZS). Zapowiedziano też przekazanie pewnej kwoty na podwyższenie plac zasadniczych w grupie robotników pracujących w ciągu technologicznym i energetycznym.

Uchwałą Ogólnego Zebrania Delegatów załogi zobowiązano DN do podjęcia wszelkich działań zmierzających do ustabilizowania zatrudnienia.

Wiele emocji wzbudziło wystąpienie pełnomocnika ds. budownictwa mieszkaniowego DN HiL Włodzimierza Wiczorkiewicza. Na placach budowy jest dobrze. Przypomnie tylko, że w latach 1987-90 przewiduje się wybudowanie 2 tys. 900 mieszkań i 190 domków jednorodzinnych. W roku 1987 oddanych będzie — 128 mieszkań, w 1988 — 600 mieszkań, a w latach następnych od 800 do 900 mieszkań. Zainteresowanych mieszkaniami odsyłam do lektury „GNH” w której systematycznie informowaliśmy i informujemy o tych ważnych dla załogi sprawach.

Zebranie Delegatów przyjęło wniosek RP o zakończeniu kadencji organów samorządu 30 listopada 1987 r. oraz przeprowadzeniu wyborów do organów samorządu kadencji 1987-1989 w terminie do 30 listopada 1987 r.

JANINA DZIURO

Czy ta reforma się rozpoczęła? — takim pytaniem zakończył swoje wystąpienie przewodniczący NSZZ KM HiL Władysław Sitkowski na spotkaniu związkowców, 208 zakładów pracy, którzy mieli dyskutować II etap reformy gospodarczej. Tym razem odbyło się ono w Łodzi w Widzewskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Poprzednie w Hucie „Bałdon”, w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki i w Zakładach „H. Cegielski” były kontynuacją świadcząca o tym, że ruch związkowy poprawę dla kraju i ludzi pracy widzi w reformie, tylko metody osiągnięcia celów reformy są inne niż przedstawiciele rządowych. Gdyż obowiązkiem związków — jak stwierdził W. Martyniuk — jest spojrzeć na reformę nie tylko od strony jej mechanizmów, ale i z punktu widzenia podmiotu, jakim powinien być człowiek w ustroju socjalistycznym.

SPOTKANIE W WIDZEWSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W ŁODZI

Związkowcy o II etapie reformy

W. Sitkowski zadał w swoim wystąpieniu i inne pytania:

1 — Jesteśmy zakładem, którego produkcja objęta jest umową rządową oraz obowiązują nas ceny rządowe na wytwarzane wyroby, natomiast wielkość przydziału surowców i materiałów określa centralny rozdzielnik. Pytam więc, na czym ma polegać u nas zasada samofinansowania i samorządności przedsiębiorstwa? Czy tylko na demokratycznym jego zarządzaniu przy ustawieniu 3 węzłowych parametrów, które — moim zdaniem — są podstawową barierą do wdrażania w ogóle reformy gospodarczej, a co dopiero II jej etapu.

2 — Od początku wdrażania reformy placę obejmowane są nowymi barierami. Najpierw Fundusz Aktywizacji Zawodowej, obecnie podatek od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń, prawie coroczna zmiana środków przeznaczonych na wynagrodzenia. Pytam — o jakiej reformie mówimy, jeżeli w jej realizację wprowadzamy ciągle nowe parametry. Jest to przykład centralnego nakazowo-parametrycznego zarządzania.

W sprawie placę proszę zauważyć w kogo uderzył FAZ — w tych, którzy dobrze pracowali i mają dobrą organizację pracy nie przekroczyli zatrudnienia. Pytam — jak Huta im. Lenina ma zmniejszyć zatrudnienie, jeżeli do pełnego zatrudnienia brakuje kilka tysięcy ludzi. Od wielu lat obsady na najtrudniejszych odcinkach wynoszą tylko 50 proc. stanu. W szkołach hutniczych są puste klasy. Jak te zarobki hutników nie są

magnesem przyciągającym do pracy.

Jesteśmy gotowi nie zabiegać o zarobki, jeżeli stworzy nam się dogodne warunki pracy — czyli przeznaczy wielomiliardowe nakłady na modernizację.

Jesteśmy za reformowaniem gospodarki i to pojęcie jest w obecnych warunkach społeczno-gospodarczych pojęciem bardziej prawidłowym — niż reforma, niosąca za sobą wiele nowych parametrów, a tym samym barier dla dalszego rozwoju przedsiębiorstw i kraju.

Aby moje wystąpienie nie było przejęte negacją, pragnę wskazać możliwości poprawy naszej gospodarki. To dobry program oszczędności.

My związkowcy Huty im. Lenina jesteśmy tego przykładem. Powstanie z naszej inicjatywy zakładu zagospodarowania hałdy śmieci, poza wielomilionowym zyskiem, daje odzysk cennych surowców niezbędnych w procesach hutniczych.

Zamiast wysokiego uznania, czeka nas obciążenie najróżniejszymi podatkami.

Bazując na różnych zarządzeniach podlegających ciągłym zmianom doprowadzamy się do chaosu w gospodarce. Dlatego my, związkowcy, zadajemy sobie często pytanie, na którym etapie reformy się znajdujemy, a są też pytania czy ta reforma się w ogóle rozpoczęła?

Domagamy się przedstawienia konkretnych i zrozumiałych dla każdego człowieka pracy propozycji i takich rozwiązań, które przyczynią się do rozwoju naszej gospodarki. Spisala (bwb)

Coraż częściej w różnych sytuacjach mówi się o „Głosie Nowej Huty”. Jak zwykle zdania są podzielone — jedni nas chwala, inni ganią. Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich wyobrażeń i oczekiwań. Ale nie możemy również przemilczać pewnych głosów, chcemy się do nich odnieść, a zarazem pewne kwestie wyjaśnić do końca. Jeśli to oczywiście w ogóle jest możliwe.

Słyszysz się zarzuty tu i ówdzie, że „GNH” nie jest gazetą zakładową, a niektórzy strzelają do nas z armaty, iż nie jesteśmy gazetą robotniczą w stylu „Budujemy socjalizm”. Chcę tylko przypomnieć, że zgodnie z regulaminem i statusem redakcji jesteśmy tygodnikiem wydawanym na zlecenie KM HiL przez RSW „Prasa Książka Ruch”, która zresztą jest pracodawcą dla całego zespołu dziennikarskiego. Naszym terenem działania jest zarówno kombinat, jak i dzielnica Nowa Huta. W 98 procentach sprzedajemy się w kioskach i to całkiem nieźle.

Z dużą estymą i uznaniem wspominamy naszą poprzedniczkę „Budujemy socjalizm”, do której to tradycji nawiązujemy. Natomiast jednoznacznie potwierdzamy, że nie powtarzamy (i nie mamy takiego zamiaru) języka i materiałów dziennikarskich z tamtych dni, bo dziś są zupełnie inne czasy.

Nie zawsze ludzie, którzy mają pełne usta stwierdzeń o interesie klasy robotniczej, realizują w praktyce swoje piękne sformułowania. Dziś nie liczą się słowa, lecz czyny. Przez ten pryzmat ludzie pracy oceniają pewne zjawiska. Dziś już mało kto nabiera się na piękne słówka i demagogię.

Sprawy duże i małe

To nas cieszy!

Kto powyższych prawd nie rozumie, ten tkwi głęboko korzeniami w przeszłości i nie wyciągnął wniosków z lekcji współczesnej historii. Dzisiaj gazeta robotnicza to gazeta, która nie tylko powinna pisać o wzroście wydajności i o ciężkim trudzie na stanowiskach pracy, lecz gazeta, która pisze o wypoczynku i rekreacji, o kulturze i hobby ludzi pracy, która zamieszcza zdjęcia żon i córek hutników.

Jesteśmy również gazetą dla młodzieży i dzieci. Bo robotnik ma rodzinę składającą się z żony, córek, synów i wnuczek. Chcemy, żeby naszą gazetę i oni czytali, żeby to była również ich gazeta. Dzisiaj kombinat poszukuje chętnych do podjęcia pracy. Kto wie czy z tych młodych czytujących dzisiaj Tomka Sawyer'a i „Pogłosy” nie wyrosną przyszli pracownicy naszej huty. Niech uważają dzisiaj „GNH” za swoją gazetę, aby w przyszłości mogli kombinat uznać za swój zakład pracy.

Zazdrościmy innym krajom, jak potrafią u nich budować autentyczne więzi między pracodawcą a pracownikiem, a sami próby podejmowane u nas tępiemy albo ich nie rozumiemy, albo posiadając

syndrom konia dorożkarskiego z klapkami na oczach, który patrzy tylko przed siebie nie widząc tego, co się wokół niego dzieje.

Cieszy nas natomiast, że wysoko cenią naszą pracę i rzetelność dziennikarskie ludzie, którym nie zawasz w smak jest wszystko to, co podejmujemy na naszych łamach. Pisząc interwjujmy o sprawach ludzkich i pracowniczych, krytykujemy często kadre kierownicze, bo od kogo, jak nie od niej powinniśmy wymagać załatwiania robotniczych spraw. Świadczy to o mądrości tych ludzi i zrozumieniu zachodzących u nas procesów odnowy socjalistycznej. Potwierdza się zasada, że prawdziwym przyjacielelem jest ten, który wskaże nam nasze błędy, a nie podlizywacz „lakierujący” i ukrywający gorzką prawdę.

Tak w ogóle cieszy nas, że „GNH” się mówi, to znaczy, że nie jesteśmy obojętni. Żadnego głosu nie lekceważymy, dziękujemy za krytyczne uwagi. Właśnie z różnorodności, często nawet sprzecznych opinii może dopiero narodzić się taka gazeta, której oczekują Czytelnicy.

ES-PE

PS. Potwierdzamy również, że szukamy pieniędzy. W dobre reformy gospodarczej liczy się każda złotówka. Im więcej na siebie zarobimy sprzedając się dobrze w kioskach, tym mniej będzie nas dofinansowywał KM HiL. A im mniejsza będzie dotacja (oby jej w ogóle nie było), tym więcej pieniędzy zostanie do podziału dla pracowników huty.

zynkach wody — stare zapasy uzupełniono o świeżą „Krystynkę”.

— W pokojach śniadaniowych są sprawne klimatyzatory i lodówki. Bez zarzutu działają nawiewy wokół wszystkich wielkich pieców i sprawną jest wentylacja nawiewowo-wyciągowa w AKP — informuje kierownik Zakładu Wielkopiecowego Stanisław CZOSNYKA.

Jego zdaniem i energetyka zakładowego Andrzeja DĄBROSIA — zakład przygotowany jest do lata dobrze, choć nie wszystko zrobiono w terminie.

— *Udało się, bo jak inaczej to nazwać, gdy w grupie pracowników energetycznych, na których spoczywała odpowiedzialność za przygotowanie do lata, zamiast 101 pracuje 55. Trzeba było przejrzeć instalacje mediów energetycznych, wyremontować i usunąć ustereki po zimie, wyłączyć te media, które służyły do ogrzewania płyt wywrotnic wagonowych, zasobników koksiku i dodatków oraz wszystkich przesy-*

wie kierownik zakładu. — *Podnieśliśmy stawki za dodatkowe dniówki. Tym sposobem trzeba przeżyć lato...*

TRUDNOŚCI W WYDZIALE WLEWNIC

— Mamy 42 klimatyzatory zabudowane w pomieszczeniach śniadaniowych, w pulpitych sterowniczych, pokojach mistrzów i w dyspozytorni. Każdego rana kontrolujemy czy są sprawne. O 14.00 każdego dnia otrzymuję meldunek — mówi energetyk Zakładu Stalowniczego inż. Jan BOCHO.

W tym zakładzie nie zrealizowano faktycznie tylko następujących zadań: nie zabudowano nowych klimatyzatorów na trzech suwnicach rozlewniczych i nie wymieniono dwóch klimatyzatorów na suwnicach zalewowych w głównym budynku Stalowni Martenowskiej.

— *Gdyby nie te powody, wszystkie suwnice ciężkie w całym zakładzie miałyby sprawne klimatyzatory firmy z RFN — informuje inż. Bocho. — Był kontrakt w XI ub. roku*

bień zaległości. Mamy też pewne deklaracje, że zwiększone będą dostawy złomu wsadowego. Ale mamy też i to duże kłopoty z brakiem czernidła do produkcji osprzętu stalowniczego. Braki te grożą wręcz wstrzymaniem jego produkcji. Przy pomocy Instytutu Odlewnictwa AGH szukamy środków zastępczych. Żeby wykonać plan roczny, każdego miesiąca powinniśmy wyprodukować około 12 tys. ton stali ponad plan. Jest to zadanie bardzo trudne. Nie jesteśmy przygotowani gorzej do lata niż to bywało. Mój osąd jednak zweryfikuje lato — powie kierownik Zakładu Stalowniczego Ryszard GULIŃSKI.

GORĄCO NIE TYLKO NA NADPIECZACH

Kierownik Zakładu Koksochemicznego Andrzej BLEI-NERT jedzie dziś do Katowic interweniować w sprawie dostaw węgla. Jest południe. Nerwowo. Koksownia produkuje koks więcej. Ludzie chcą robić więcej. Dystrybutor zaś nie zapewnia potrzebnej ilości węgla, który bezpośrednio z

Najtrudniej na stanowiskach gorących

pów na układach transportowych. Poza zaopatrzeniem w letnią odzież ochronną i napoje najważniejszą sprawą były remonty urządzeń odpylających i wentylacyjnych.

12 maja br. na 173 urządzenia odpylające sprawnych tu było 160. Dwanaście jest w remoncie, mają być uruchomione do końca lipca br. Z 322 urządzeń wentylacyjnych sprawnych było 298. Pozostałe mają być wyremontowane do końca lipca br.

Urządzenia klimatyzacyjne: z 23 zainstalowanych w Wydziale Wielkopiecowym 21 jest sprawnych, dwa w remoncie, który wykonuje warsztat mechaniczny TO.

Nie udało się zakupić kontenera na śmieci dla S-4 (Wydział Przerobu Żużla). Tam też dopiero kontroluje się sprawność instalacji odgromowych.

Produkcja. Zaplanowano w czasie lipca, sierpnia i września wyprodukowanie 992 tys. ton surowki. Mniej więcej tyle, ile w takim samym okresie roku ubiegłego. Produkcja uzależniona jest nie tylko od ludzi, ale także stanu urządzeń, od remontów i zaopatrzenia w surowce. Nie przewidziano w sezonie letnim remontów kapitalnych wielkich pieców. Niemniej stan techniczny wielkiego pieca nr 5 oceniono jako tylko dostateczny, planuje się więc wykonanie doraźnego remontu naprawczego szybu wielkiego pieca na przełomie lipca i sierpnia. Wymieniony też będzie aparat zasypowy WP nr 1.

Surowce. Nie ma żadnych problemów z dostawą rud z ZSRR, zaplanowane wielkość dostaw realizowane są w każdym miesiącu. Gorzej z dostawami peletów brazylijskich. Ich brak spowodowany jest opóźnieniami transportu morskiego co powoduje nieprzeleştiranie receptury produkcji surowki (tu obawa o jej jakość), na trasie już w pociągach między Szczecinem a Krakowem znajduje się 16 tys. ton peletów. W porcie dwa statki oczekują rozładunku. Pod dostatkami jest koks, kamienia wapiennego, dolomitu.

— *Inni muszą przejąć wysiłki za urlopowiczów — po-*

na dostawę 5 klimatyzatorów z RFN, ale pod warunkiem, że HiL do III br. przekaze wkład dewizowy. Dewiz nie przekazaliśmy. Na suwnicach zabudowanych jest 28 klimatyzatorów, wszystkie tej firmy i czasem się psują a części zamiennych brak...

Jest zabudowanych 30 „nawiewów” — wszystkie sprawne. Urządzeń odpylających na Stalowni Martenowskiej — 8, Konwertorowej — 19, w Wydziale Wlewnic — 19. Sprawne. Ale chodzi tu przede wszystkim o skuteczność odpylania, a z tym w Wydziale Wlewnic jest nie najlepiej. Swego czasu były tu zamontowane porządne urządzenia odciażowe — multicyklony. Ale wydział miał być rozbudowywany, więc je zdemontowano. Zamontowano prowizoryczne, a rozbudowy zaniechano. Za to opracowano dokumentację na modernizację wszystkich układów wentylacyjnych, zlecono już wykonanie poszczególnych elementów i montaż OBMA w Katowicach. Na przełomie lat 1988/89 urządzenia mają być już zamontowane. Pociągające, bo od lat bez względu na porę roku oddychać tu trudno.

Letnie ubrania ochronne robocze są, napojów też będzie pod dostatkiem. „Kantorki” wyremontowane, wymalowane i jeżeli klimatyzatory będą sprawne, to znajdują tu hutnicy ochłodę.

— *Lato tego roku niepokoi nas. Ubyło wytapiaczy, rozlewaczy, suwnicowych. Marzymy, by utrzymać produkcję stali na planowanym poziomie. I w tej sytuacji sprawą absolutnie konieczną jest pełna synchronizacja remontów wielkich pieców z remontami pieców stalowniczych. Ostatnio ze względu na stan wielkich pieców synchronizacja ta nie za bardzo nam wychodziła, na przykład w bieżącym miesiącu nie udało się nam zsynchronizować prawie tygodniowego remontu WP nr 2 z remontem pieca tandem i mamy dziś niedobór około 7 tys. 300 ton stali. Wydużamy kampanie pieca tandem o dwa dni i gdy surowki będzie więcej a uda nam się wykorzystać dyspozycyjność procesów fletowych jest realna szansa na nadro-*

wagonów „idzie” do produkcji. Odbija się to na jakości, wszak w takiej sytuacji nie ma mowy o przestrzeganiu technologii, czyli o „uśrednianiu” węgla. Zapasu mają na jeden dzień.

— *Od czerwca do września wyprodukujemy 840 tys. ton koks o 20 tys. ton więcej niż w takim samym okresie roku ubiegłego. Tak zaplanowaliśmy — informuje szef produkcji ZK Marian WIŚNIEWSKI. — Oprócz kłopotów z węglem z innymi surowcami kłopotów nie mamy. Brak jest arszeniku ale to nie tylko „letni” problem.*

Plan przygotowania do lata — jak mnie poinformowano — zrealizowano tu w całości. Układy wentylacyjne są sprawne we wszystkich wydziałach, pod dostatkiem będzie wody mineralnej i hutniczej, a w magazynie — letnich drelichowych niepalnych ubrań roboczych.

Wyremontowano urządzenia klimatyzacyjne na nadpieczach baterii. Jedno dla dwóch baterii, dla 20 pracowników. Pomieszczenia klimatyzowane na nadpieczach to „kantorek”, w którym mieści się lawka, stolik i klimatyzator. Tu włączając urządzenie może odpocząć obsługa baterii, lżej pooddychać. Gorzej z operatorami maszyn wsadowych, wózów przelotowych i ubijaczy. Ich robota ciągle gna, im wystarczy musi często wentylator zamontowany w maszynach i wozach.

Sprawną wentylację mają kabiny sterownicze gaziarzy. Można też odpocząć od żaru w małych pomieszczeniach (jednym dla dwóch baterii), w którym jest lawka, stół i kran z wodą gdzie koksownicy chłodzą napoje.

Te opinie i spostrzeżenia, jak powiedział jeden z moich rozmówców, skoryguje lato. Wówczas pokusimy się o ocenę przygotowań do tej pory roku wyjątkowo uciążliwej dla zatrudnionych na stanowiskach gorących.

JANINA DZIURO



WYPOCZYNEK PO PRACY

Wzorem lat ubiegłych Klub Młodego Turysty PTTK ZSMP „DYMARKI” organizuje cykl wyjazdów popołudniowych w ramach akcji „Wypoczynek po pracy”. W każdy czwartek począwszy od 25 czerwca do 3 września br. o godz. 16 autobusy będą wyjeżdżały z parkingu obok NCK. Zapisy w Klubie Młodych os. Młodości 1, w godz. 18—20 w środy poprzedzające wyjazd (tel. 20-40 i 44-38-90) lub bezpośrednio przed wyjazdem — w miarę wolnych miejsc. Koszt od 1 osoby — 20 zł.

W słoneczne dni „Dymarki” proponują wyjazdy nad Rabę (Cikowice, Myslenice, Gdów). W pochmurne — trasy turystyczne w dolinkach podkrakowskich. Tak więc 2 lipca, gdy pogoda dopisze, wyjeżdżamy do Cikowic...

TURNIEJ KULTURALNY I SPARTAKIADA SPORTOWA W HOTELACH PRACOWNICZYCH KM HiL

Na uroczystym podsumowaniu Turnieju Kulturalnego i Spartakiady Sportowej w Klubie „Śródpole” zebrali się przedstawiciele dyrekcji huty Oddziału Hoteli Pracowniczych, CSHH i ZSMP oraz mieszkańcy hoteli pracowniczych huty. Stoly ugięły się pod książkami (bardzo wartościowymi) i pucharami przeznaczonymi na nagrody. A były jeszcze torby podróżne, zegarki, plecaki, radia, cukierki, salaterki, magnetofony, światłomierze...

Za co te nagrody? Mieszkańcy hoteli wzięli udział w 5 konkursach zorganizowanych w ramach Turnieju Kulturalnego: „As kolarstwa — Ryszard Szurkowski”, „Pan Tadeusz — dzieło i jego historia”, „Tadeusz Kościuszko”, „Wędrowki historyczne po Krakowie” i „Film a literatura — ekranizacja polskiej klasyki”. Byli tacy, którzy ucze-

stniczyli nie w jednym, ale kilku konkursach i we wszystkich zajmowali punktowane miejsca. Bronisław Salawa wziął udział w trzech i we wszystkich zwyciężył (Kościuszko, Szurkowski i Film). Krystyna Bednarska zdobyła dwie drugie i dwie trzecie nagrody. Kazimierz Biały zmieścił się w pierwszej trójce wszystkich konkursów, zajmując dwa razy pierwsze, raz drugie i dwa razy trzecie miejsce. Punktowane miejsca zajęli też Jan Waliłgóra (II i V miejsce), Jan Kalisz (II, III i IV miejsce), Zdzisław Salawa (III i IV miejsce), Krzysztof Porębski (dwa IV miejsca), Aleksander Rzepka, Ryszard Lysek, Stefan Leśniak, Stanisław Nawara i Maria Mierzwa. Wszyscy prezentowali bardzo wysoki poziom przygotowania. Szkoda tylko, że spośród kilku tysięcy mieszkańców hoteli do Turnieju przystąpiło zaledwie 70 osób... Może wysokie nagrody zachęca do liczniejszego udziału w przyszłym roku?

Ogółem w klasyfikacji turniejowej najlepszy był hotel nr 20, 11, 18, 40 i 19. W konkursie na czystość i estetykę hoteli zwyciężył hotel nr 20, a drugie miejsce ex aequo zajęły hotele nr 25 i 32.

Podsumowano także wyniki XXI Spartakiady Sportowej. Od października 1986 r. do maja br. rozegrano 13 konkurencji sportowych: warcaby, szachy, pływanie, tenis stołowy indywidualnie i parami (liga tenisa stołowego jest chyba jedyną w Polsce, startuje w niej 16 hoteli, mecze odbywają się co tydzień), rzuty kółkami na krzyżak, rzuty lotką, skok w dal, pchnięcie kulą, biegi na 60, 100, 400 i 1000 m.

Puchar dla najbardziej usportowionej mieszkanki hoteli „otrzymał Eugeniusz Gajda, a najbardziej usportowionej mieszkanki — Maria Mierzwa. W klasyfikacji ogólnej najlepsze były hotele: żeńskie nr 11, 13 i 22 i męskie 4, 40, 20.

Wręczenie nagród dla wykazujących tyle zainteresowania mieszkańcy hoteli i wyróżnienie dla opiekujących się nimi działaczy społecznych, kierowników hoteli trwało ponad godzinę. Największe brawa zebrał najstarszy uczestnik Turnieju Kulturalnego 80-letni Roman Szarżyński. Całą imprezę uświetnił występ grupy „Pod Budą”. Gratulacje dla zwycięzców i brawa dla organizatorów. (vh)

Okiem korespondenta

CZASEM CHWAŁĘ!

W mojej wieloletniej korespondencji z „Głosem Nowej Huty” najczęściej przewijały się sprawy, do których ustosunkowywałem się negatywnie lub krytycznie. Toteż z niemałą satysfakcją kieruję do „Głosu” informację o tym, że są jeszcze w hucie kierownicy, którzy obok dużych codziennych kłopotów czuli są jednak na sprawy dotyczące ludzi. Uczęszczając na rehabilitację do Centralnej Przychodni Lekarskiej HiL stwierdziłem, że chodnik na wysokości budynku „Z” jest zniszczony i zapadnięty, co utrudniało pacjentom (szczególnie o kulach) poruszanie się, a w czasie deszczów tworzyły się rozległe kałuże uniemożliwiające wszystkim pacjentom dojście do Przychodni. Po zgłoszeniu tej sprawy do Kierownictwa P-96 chodnik został w ciągu tygodnia wyreperowany.

SPROSTOWANIE

Do ubiegłotygodniowej rozmowy „GHN” z Witoldem Kinstlerem wkraśli się błąd drukarsko-korektorski. Prawidłowa wersja wypowiedzi powinna brzmieć: „Pozwoliłoby

to w efekcie zaoszczędzić kilka miliardów złotych oraz dziesiątki tysięcy ton stali” (gdymowa o produkcji prebów do zbrojenia betonu wg nowej technologii HiL). Przepaszamy rozmówcę. (ron)

mgr inż.
ALBIN KSIENIEWICZ



OBRADOWAŁO XI PLENUM DK SD POWSTAŁO KOŁO MŁODYCH DEMOKRATÓW

W UBIEGŁY wtorek miały miejsce obrady XI Plenum Dzielnicy Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Nowej Hucie. Uczestniczące w nich panie: Barbara Guzik (KK SD) oraz Krystyna Iwanicka (Dz. Rada PRON) wygłosiły okolicznościowe referaty pod wspólnym tytułem „Organizacja polityczna i społeczna w tworzeniu idei porozumienia narodowego”. Stały się one punktem wyjścia do dyskusji.

W podjętej uchwale znalazły się m. in. wyrazy poparcia dla inicjatywy Dzielnicy Rady PRON na rzecz poprawy stanu środowiska naturalnego, ochrony zdrowia oraz rozwoju oświaty i kultury w dzielnicy. Plenum powołało Mirosława Szarańca na wiceprzewodniczącego prezydium DK SD.

★

PRZY Dzielnicy Komitetu SD w Nowej Hucie zawiązało się Koło Młodych Demokratów. Na razie liczy ono 8 osób — przedstawiciele młodzieży w wieku powyżej 18 lat. W programie statutowej działalności przewidywane są — oprócz zwykłych zebrań — niekonwencjonalne formy dyskusyjno-klubowe.

Członkowie Koła z radością powitają w swym gronie wszystkich młodych ludzi, którym leży na sercu społeczno-polityczne problemy kraju i współczesnego świata. (ron)

NA SCENIE W NCK

W UBIEGŁYM tygodniu w NCK odbył się koncert, podczas którego mogliśmy podziwiać małych artystów z placówek wychowania pozaszkolnego w dzielnicy. Pięknego krakowiaka i polkę tańczyły dzieci z zespołu „Nadwiślanie” z Ogniska Pracy Pozaszkolnej przy SP nr 52. Zachwycił wszystkich taniec towarzyski w wykonaniu dzieci z tej samej placówki. Wspaniały był zespół tańca estradowego z Ogniska Pracy Pozaszkolnej przy SP nr 104, zespół wokalny z Młodzieżowego Domu Kultury im. Korczaka... Podobną się też zespół rytmiczno-baletowy SP nr 104 i zespół wokalny z OPP przy SP nr 102. MDK im. J. Tuwima przedstawił teatrzyk tańca i pełnił wyjątkową rolę: piosenka zespołu „Kogel-Mogel” pod tym samym tytułem była łącznikiem między poszczególnymi pozycjami programu. Dzieci śpiewały ją przy coraz głośniejszych brawach całej sali.

Niemal profesjonalny już poziom prezentowały zespoły tańca akrobatycznego, dzieci z pracowni baletowej i teatrzyku „Widziadło” oraz zespołu „Pakt II” z MDK w osiedlu Tysiąclecia. Dyrektor tego domu kultury Dorota Rudkowska dopilnowywała też całości koncertu. Reżyserował koncert w NCK Piotr Kulesza, choreografie przygotowała Ewa Switalska, a muzykę — Edward Zawitliński.

Z uzdolnionych małych mieszkańców dzielnicy z pewnością wyrosną wielcy artyści... (vk)

SPROSTOWANIE

To nie zespół Teatru Ludowego wyjechał ze sztuką „Zegnaj Judaszu” do Wielkiego Tyrnowa, ale tylko jego dyrektor — reżyser Henryk Giżycki, by w bułgarskim teatrze zrealizować tę sztukę.

Wyprowadziłam zatem w moim wywiadzie z p. reżysera J. Samsiejewą („GNH” nr 25) trochę życie i napisałam o fakcie, który prawdopodobnie będzie miał miejsce w niedalekiej przyszłości. B. WŁODKOWA

Już jutro dla ponad 35 tysięcy dzieci i młodzieży uczącej się w nowohuckich szkołach rozpoczyna się wakacje. Niestety, mimo że z terenu Nowej Huty w lipcu i sierpniu na rozmaite obozy, kolonie i wczasy wyjedzie ponad 17 tysięcy uczniów (wzrost w porównaniu z zeszłym rokiem o 14,5 proc.), to jednak spora grupa pozostanie na miejscu. Czy będą się nudzić? Czy pozostanie im jedynie „wizytacja” podblokowych ławek i trzepaków? Czy jedyną formą urozmaicenia wolnego czasu będzie dyskoteka?

W ramach akcji „LATO '87” planuje się wykorzystać różne formy wypoczynku? Będą wycieczki poza Kraków, na basen, imprezy sportowo-rekreacyjne, w razie niepogody wszystkie kluby, świetlice i domy kultury oferować będą atrakcyjne konkursy i inne zajęcia. W nowohuckich osiedlach rolniczych przez najbliższe dwa miesiące działać będą kluby środowiskowe w Branicach, Łuczanicach, Pleszowie, Chałupkach i Przyłasku Wyciążkim. W przedstawionych planach na ten okres wyjazdy do kina, turnieje tenisa stołowego, projekcje bajek, gry i zabawy sprawnościowe. Przez całe wakacje otwarte będą też niektóre placówki kulturalne w miejskich osiedlach dzielnicy. Po raz pierwszy do organizacji akcji „Lato '87” włączył

Wakacje czas zacząć

- PONAD 17 TYS. UCZNIÓW NA KOŁONIACH, OBOZACH I WCZASACH
- INTERESUJĄCE PROPOZYCJE TAKŻE DLA TYCH, KTÓRZY POZOSTAJĄ W MIEŚCIE

się „Dom Wędkarza”, który oprócz zawodów wędkarskich dla najmłodszych, zaznajomi chętnych z problemami ochrony i czystości naszych wód oraz pozwoli poznać gatunki polskich ryb słodkowodnych.

Już sprawdzoną formą wypoczynku dla dzieci pozostających w domach jest NIEOBOWIĄZAJĄCA AKCJA LETNIA. W jej ramach spółdzielczość mieszkaniowa zorganizuje wycieczki autokarowe do Myślenic, Dobrej i Tenczynki. Odbędzie się też kilkudniowy biwak w Lubogoszycy. Poza tym oczywiście spartakiady sportowe, możliwość korzystania z osiedlowych obiektów rekreacyjnych. 19 baz NAL już tradycyjnie ponad 600 uczestników nakarmi drugim śniadaniem. Przez lipiec i sierpień czynne będą także biblioteki, które oprócz zwykłej działalności planują wystawy popularyzujące literaturę. I wreszcie propozycja najwięk-

szej placówki kulturalnej dzielnicy, czyli NCK — „LATO ARTYSTYCZNE” a w nim m. in.: koncerty rockowe i jazzowe, a także przyspieszony kurs tańca towarzyskiego. Placówka ta będzie także gospodarzem wielu imprez organizowanych przez TPD i Koło Dzieci Specjalnej Trojki dla dzieci niepełnosprawnych.

To tylko niektóre z letnich propozycji, konkretnie informować będziemy o nich na naszych łamach już w trakcie akcji „Lato”. Poza tym nie należy zapominać, że w naszej dzielnicy znajduje się też miejsce na wypoczynek dla dzieci przyjezdnych. Będzie aż 21 kolonii w 40 turnusach dla blisko 6 tysięcy uczestników. Nowa Huta staje się jak widać coraz bardziej atrakcyjna, gdyż w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba kolonistów jest większa o półtora tysiąca.

(mar)

W SM „HUTNIK”

Zdobyć nowe tereny

Uda się to być może 30-letniej przyszłorocznej jubilatce. Może władze spojrzą bardziej przychylnie i coś się jednak znajdzie, żeby spółdzielnia mogła budować, a tym samym istnieć. Przyznam, że nie wyobrażam sobie spółdzielni mieszkaniowej, która... nie ma własnych mieszkań. Dostaje, owszem, z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni, ale jest to znikoma liczba w stosunku do potrzeb. Oczekujących jeszcze z roku 1986 jest prawie 3 i pół tysiąca, a spółdzielnia dostała 91 mieszkań do rozdania.

Ponadto mieszkania są poza Nową Huta, a nie wszyscy chcą opuszczać swoją dzielnicę, swoje miejsce urodzenia. Chcieliby mieszkać tutaj. Na razie nie ma szans, podobnie na zamiany. Okres oczekiwania przeciągnął się już do 14 lat.

Tak więc przede wszystkim spółdzielnia zajmuje się tym, co już ma, czyli ponad 22-tysiącami mieszkańcami. Swoją pracę określa jako: eksploatacyjno-techniczną, członkowsko-mieszkaniową, i społeczno-wychowawczą. W tej drugiej, jak już można się domyślić, nie mają wiele do zrobienia, chociaż dzieląc niewielkie pośród wielu to trudna praca. O działalności pierwszej wie-

my nie tylko ze sprawozdania ani z tego, co mówią w spółdzielni. Informatorami są Czytelnicy-mieszkańcy, którzy jednak dosyć często skarżą się, że długo czekają na „zatwienie” kapiącego dachu, piękniego kaloryfera. Nie zawsze zdenerwowany Czytelnik myśli o trudnościach, a takie właśnie ma spółdzielnia. Nie ma ludzi chętnych do pracy w ekipach remontowych, bo stawki są niskie. Remonty także zostały ograniczone do minimum. Poszukuje się tanich wykonawców (bo przecież wszystko obciąża kieszeń mieszkańców), ale o takich coraz trudniej. Wiele robi się w czynach społecznych, zebrało się tego za 6 mln zł. W osiedlach powołano zespoły gospodarcze.

Nie zmieni to jednak i tak znacząco rosnących opłat „wybieranych” z kieszeni mieszkańców. Jest to wzrost także niezależny od spółdzielni. Np. usługi komunalne zdrożały z 8 zł w 1984 r. do 20 zł w r.1986.

Spore osiągnięcia ma spółdzielnia w działalności społeczno-wychowawczej. Dostała nagrodę pieniężną w ramach konkursu dzielnic o najładniejszą zieleni. Nowa Huta zdobyła w nim I miejsce.

Jednak te osiągnięcia może cieszyć, ale przecież nie z nich mają się cieszyć członkowie. Oni latami czekają na nowe mieszkania.

(Informacje zebrałam na Zebraniu Przedstawicieli SM „Hutnik”, które odbyło się pod koniec maja.) (bw)

Z „ORBISEM”

PBP „Orbis”, Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 8 poleca:

● 5-dniową wycieczkę do Budapesztu w czerwcu, lipcu i sierpniu. Koszt 9600 zł od osoby w pokoju 2-osobowym i 9100 zł od osoby w pokoju 3-sobowym. Dojazd indywidualny.

● 4-dniową wycieczkę do Miskolca — Tapoley w czerwcu. Zakwaterowanie w motelu „Park” i hotelu „Lido”. Cena 10 900 zł do 12 400 zł od osoby. Dojazd indywidualny.

● Obóz żeglarski w Nowym Warpnie w terminie od 2 do 17 lipca br. Koszt — 30 700 zł od osoby.

● Wczasy w Chałupie (n. morzem) od 17 do 31 sierpnia. Koszt — 21 800 zł od osoby.

HOSPICIUM INFORMUJE

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM” w Krakowie prowadzi poradnictwo

dla rodzin osób chorych terminalnie leżących w domu. Dyżury: wtorki i czwartki — godz. 17-18 w siedzibie „Hospicjum”, ul. Centralna 26 tel. 47-28-03.

PO WAKACJACH — DO „MOSTOSTALU”

Szkoła Przyzakładowa „MOSTOSTALU” przyjęła po raz pierwszy uczniów 1 września 1983 r. 15-osobowa grupa uczniów rozpoczęła szkolenie w zawodzie ślusarz-mechanik. Obecnie w trzech klasach uczniowie kształcą się w dwóch specjalnościach: ślusarz-spawacz oraz mechanik maszyn budowlanych. Zajęcia praktyczne prowadzi instruktorzy rekrutujący się z doświadczonej kadry pracowników „Mostostalu”, a w warsztatach szkolnych uczniowie wykonują konkretne zlecenia produkcyjne.

Wiedzę teoretyczną uczniowie zdobywają w Zespole Szkół Budowlanych Przyzakładowych KPGMB. Często wyjeżdżają na wycieczki krajowe i zagraniczne, huftce pracy w CSRS a najlepsi uczniowie klas III uczęszczają na kursy prawa jazdy. Jest też możliwość otrzymania stypendium fundowanego z „Mostostalu”.

Od nowego roku szkolnego uczniowie będą mogli uczyć się w zawodzie mechanika maszyn i urządzeń budowlanych.

Tymczasem 23 czerwca w „Mostostalu” odbyło się uroczyste pożegnanie 31 uczniów ostatniej klasy. Wszyscy po wakacjach podejmują pracę w „Mostostalu”. Zastępca dyrektora szkoły ds. technicznych Zygmunt Sapok, zastępca dyrektora szkoły Zbigniew Marszałek, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych życzyli przyszłym pracownikom zadowolenia i satysfakcji z pracy, opowiadali o perspektywach zakładu, działalności społecznej i zachęcali do działalności społecznej. Najlepszym uczniom wśród nich prymusowi szkoły Szczepanowi Siemkowi, wręczono nagrody książkowe. (vk)

REDAKCYJNY DYŻUR

Ostatni — w poniedziałek 29 czerwca br. w godz. 15-17 pełni

DZIENNIKARZ „GNH”

w budynku Urzędu Dzielnicy (os. Zgody 2) pokój 107 I piętro, tel. 44-54-54.

W miesiącach letnich dyżurów nie będzie!

POSIEDZENIE DZIELNICOWEGO SZTABU ŻNIWNEGO

które odbyło się w ostatnią środę, dotyczyło przygotowań do tegorocznej akcji żniwnej. W planach pracy sztabu jest także wizytacja pól w nowohuckich osiedlach rolniczych.

(md) BUDOWA CIĄGÓW TELEFONIZACYJNYCH posuwa się bardzo szybko, kable doprowadzono już do wielu osiedli. Oby tak sprawnie wykonywane przez jednostkę ZOMO i wojsko roboty ziemne nie były

KRÓTKO

potem skutecznie opóźniane przez monterów z WUT.

(md) ULICZKA OSIEDLOWA obok bloku 14 w os. Strusia przypominać zaczyna tor przeszkód. Wszędzie mnóstwo dziur, pobocza pozostawiane przez parkujące samochody także ciężarowe mające notabene zakaz wjazdu. Mieszkańcy postulują na początek naprawę drogi, bowiem zalewanie druciem betonem pogarsza tylko sytuację.

(md) WIESZANIE PRANIA dla mieszkańców bloków nr 18 i 19 w os. Kolorowym jest nie lada ryzykiem, bezcelowe jest też mycie okien. Skutecznie przeciwdziała temu zielonkawość, która przy deszczach brudzi elewacje, szyby i suszącą się bieliznę. Winny jest temu ponad specyficzny lepik jaki zastosowano tam kilka miesięcy temu podczas robót dekarских.

(jk) OSRODEK KULTURY I INFORMACJI NRD (ul. Stolarska 13) zaprasza od 3 lipca na wystawę szkła artystycznego p. „Szkło i przestrzeń”.

TEATR STU ZAPRASZA

Wprawdzie premiera odbyła się jeszcze w marcu, ale „Scenariusz dla trzech aktorów” cieszy się niesłabnącym powodzeniem krakowskiej publiczności. Małeńka sala Teatru Stu prawie na każdym spektaklu zapełnia się do ostatniego miejsca. Zresztą w „Stu” ten mijający już sezon na pewno zalicza do udanych. Podobnym strzałem w dziesiątkę okazał się „Wariat i zakonnica” Stanisława Ignacego Witkiewicza

Tajemnica ogromnej popularności „Scenariusza...” jest prosta. Znakomite kreacje stworzyli tutaj Andrzej Grabowski, Mikołaj Grabowski i Jan Peszek. Bez żadnej scenografii wyczarowali w trójkę przedstawienie, podczas którego co chwilę na widowni słychać salwy śmiechu. A humor mamy najwyższej próby. Takie zdanie miało także jury odbywającego się niedawno w Szczecinie Festiwalu Teatrów Małych Form, gdzie trójka krakowian zdobyła wszystkie możliwe nagrody, razem z Grand Prix i wyróżnieniami indywidualnymi

Mikołaj Grabowski, związany z Teatrem Ludowym, przygotowuje już niespodziankę w Nowej Hucie na jesień. Teraz jednak polecamy go gorąco w „Scenariuszu...”. Teatr Stu zaprasza na przedstawienia od 14 do 19 lipca, codziennie o godz. 17. Po bilety nie trzeba jeździć do Krakowa. Można je również zamówić i kupić w Punkcie Informacji Kulturalnej HIL, w budynku „Z”, tel. 64-48. (Jack)

SIEDEMNASTOLETNI Cecylia podjęła pierwszą w życiu pracę jako pomoc w bufecie. Mieszkała jak inne dziewczęta przyjezdne, w hotelu robotniczym. Przywołujemy obrazy z tamtych dni, jakby to było niemalże wczoraj, a tymczasem... Trzydzieści pięć lat upłynęło od owego, ważnego wydarzenia w życiu Cecylii Kawalec, i w historii **WYDZIAŁU ŻYWIENIA ZBIOROWEGO** huty. Wówczas rozpoczynał działalność popularny Oddział Zaoopatrzania Robotniczego. Trzeba było nakarmić 400 osób — śniadania, obiady, kolacje. Jak sama nazwa wskazuje, OZR, budowlanym załogom i świeżo upieczonym hutnikom, zapewniał nie tylko wikt. W zakres świadczeń wchodziły także usługi pralnicze, szewskie, reperacje odzieży roboczej; prowadzono sklep przemysłowy z artykułami trudno osiągalnymi na rynku. Podobno nawet wypasano bydło! Kto to jeszcze pamięta? Młodsza generacja hutników z pewnością nie kojarzy tych faktów z obecnym gastronomicznym kombinatem.

Mijały lata. Urodziwa Cecylia długo panną nie była. Jako 18-letnia dziewczyna stanęła na ślubnym kobiercu z hutnikiem na schwał. Dzisiaj czas nieco przysronił bujną fryzurę pani Kawalec, że śmiercią męża pogodzić się też trudno. W tym momencie z zadumą filozofa rzecz można — takie jest ży-

woleć jest „deptany”, czyli siekany oraz kapustka, kapusta, kapucha... Słyszysz się i takie opinie w koleżeńskich rozmowach, czasami nawet na zebraniach. Do ideału z pewnością daleko, gastronomicy jednak protestują przeciw krzywdzącej krytyce. Przykładowo pani Cecylia podaje, że w dniu naszej wizyty, w barze nr 10 będzie się jadło kapustę z boczkami. Następ-

walec, druga — Maria Karpińska w stołówce nr 9 na „Slabingu”. Pani Maria jest kucharką. Jak mówi o niej kierowniczka Janina Nadolna „takich pracowników spotyka się nader rzadko”. Do Nowej Huty przybyła z Limanowej, również jako młoda dziewczyna. Pracę zawsze traktowała poważnie. Mimo więc rodzinnych problemów — wychowała trzech synów — w pracy zawodowej uchybień nigdy nie było. Krąży taka opinia, że „za wcześniej do pracy przychodzi i późno wychodzi”.

Kierownik wydziału, pan Władysław Kulis zrećnie manipuluje kilkusetosobową załogą. Jego umiejętność i dyplomacja łagodzi sytuacje stresowe. Cenna to umiejętność, gdyż pracownicy oprócz normalnych obowiązków muszą wciąż podejmować zlecenia nadzwyczajne. Nieoczekiwane imprezy, okolicznościowe spotkania, konferencje, jubileusze, wizyty gości zagranicznych. Wszystko musi być podane apetycznie, sprawnie i elegancko.

Takim pogotowiem kulinarnym, a zarazem wizytówką gastronomicznego kombinatu jest kasyno. Od samego początku (kasyno ma trzydzieści lat) pracuje tu Anna Jabłońska, popular-

35-lécie Wydziału Żywienia Zbiorowego HiL

GASTRONOMICZNY KOMBINAT

cie. A życie dzisiaj dla Cecylii Kawalec, obecnie kierowniczki baru nr 10, to sprawne sterowanie pracą dwunastu dziewcząt; 1600 posiłków gorących na dobę dla pracowników Zakładu Koksochemicznego i firm pracujących w hucie. Rzeczywistość dzisiejszego Wydziału Żywienia Zbiorowego (niegdys OZR-u) to także nieporównywalny z pierwszymi latami rozmach.

28 tysięcy posiłków na dobę, w tym około 75 procent dań profilaktycznych i regeneracyjnych. Wielkość w otwartej gastronomii zawrotna. Mało kto z hutników orientuje się, że żywienie zbiorowe to nie tylko stołówki, bary, kioski. Dla sprawnego funkcjonowania 31 stołówek i barów oraz 37 kiosków spożywczych pracuje kilka działów. W skład Wydziału Żywienia Zbiorowego ZU — przypomina zastępca kierownika Stanisław Karpierz — wchodzi między innymi gospodarstwo rolne w Lubocy. Jeszcze do niedawna zaopatrywało ono całościowo hutnicze stołówki w warzywa. Ostatnio, ze względu na wyniki badań ekologicznych i przeciwwskazania uprawy warzyw w bliskim sąsiedztwie kombinatu, sady się tylko w niewielkich ilościach kapustę. Warzywa sprowadza się z rejonu proszowickiego. Natomiast na „hutniczych” polach rośnie głównie zboże na potrzeby hodowli. Hodowla jest pokaźna — 850 świń.

Hutnicze menu byłoby znacznie uboższe, gdyby nie wzbogacało je gospodarstwo w Lubocy. Kilkadziesiąt tuczników tygodniowo zjadają hutnicy dodatkowo. W hutniczych stołówkach nie króluje więc wyłącznie wołowina. Pojawia się także kotlet wieprzowy i inne dania cieszące nasze tradycyjne podniebienie. Niektórzy z pracowników natychmiast w tym miejscu zareagują, że specjalnością naszych

nego dnia — eskalopki, później bitki... Podobno w ciągu kilkunastu dni dania się nie powtarzają. Warto jednak przytoczyć uwagę jednego z lekarzy przemysłowej służby zdrowia. Podczas nocnej zmiany, posiłki powinny być dietetyczne, gdyż organizm o tej porze nie toleruje kotletów i gulaszu. Mimo fachowej opinii lekarza z pewnością wielu będzie protestować i narzekać, że są głodzeni. Sporo bowiem czasu i trudu trzeba, by zmienić nasze kulinarne upodobania.

Wytwórnia wód gazowanych to także jedno z ogniw hutniczego żywienia, zasługującego na uwagę, zwłaszcza w sezonie letnim. W okresie czerwca, lipca, produkuje się przeciętnie 500 tysięcy butelek wody gazowanej i oranżady. Hutnicy wypijają znacznie więcej. Prawie drugie tyle sprowadza się. Jest to woda mineralna z renomowanych uzdrowisk — Krynicy, Muszyny, Ciechocinka, Swoszowic. Najchętniej w hucie pije się popularną „Kryniankę”.

Wylizywanie nie koniec. Integralną częścią Wydziału Żywienia Zbiorowego są ogrody i zieleńce. Znowu małe przedsiębiorstwo. Pracownicy ogrodów hodują w szklarniach o powierzchni prawie 4 tysięcy metrów kw. różnorodne nowalijki, wczesne warzywa — pomidory, sałatę. Poza tym spore to poletko kwiatów do dekoracji wnętrz budynków, źródło pięknych wiązańek okolicznościowych. Ogrody i zieleńce użytkują około 10 hektarów ziemi, a opiekują się terenem zieleni ogromnym — 250-hektarowym, aż do Dziubni.

Tak rozległa działalność, omówiona zaledwie pobieżnie, spoczywa na barkach 840-osobowej załogi, jak zaznaczyłam, w większości pań. Od momentu narodzin wydziału pracują tylko dwie. Jedną to właśnie Cecylia Ka-

na pani Hania, obecnie zastępca kierownika kasyna. Od strony kuchni zna różne wydarzenia, pamięta niecodziennych gości. Co do struktury organizacyjnej pracuje już z dziesiątą z kolei kierowniczką. Jest nią pani Zofia Piskorz, wiodąca tym „pogotowiem” najdłużej, bo trzynastą lat.

W kasynie wydaje się 300 śniadań, 400 obiadów, garmazerkę do bufetu. Nic nadzwyczajnego dla 24 kobiet z doświadczoną szefową kuchni — Władysławą Sokółowską. Ale poza normalnymi obowiązkami kasyno własnymi siłami obsługuje różnorodne imprezy. Należą do nich wymienione jubileusze, przyjęcia, bale — noworoczny, sportowców... Nie tylko zresztą urządzane w kasynie, lecz również „na wynos” do klubów: „Trojka”, ZBoWiD, „Kuźnia”, NOT.

— Po tegorocznym Dniu Hutnika — oświadcza pani Zofia — odeszło z pracy połowę kelnerek. Nie wytrzymały obciążenia, wydłużonego czasu pracy. Mają przecież własne rodziny, dzieci, prowadzą dom.

Praca w kasynie to nie tylko pośpiech, podwójne zmiany, to także wymóg wysokiej fachowości. Niegdyś przyjęcia dostojnych gości, od strony kulinarnej, były przygotowywane przez kucharzy z zewnątrz i obsługiwane przez kelnerów z „Wierzyńka”. Już dawno zaniechano tych praktyk. W porozumieniu z asystentami dyrektorów, którzy mają rozeznanie w upodobaniach wielkich osobistości, dziewczyny z kasyna przygotowują menu samodzielnie. Chwalili hutniczą kuchnię tacy mężowie stanu jak: sympatyczny Charles de Gaulle, cesarz Etiopii Hajse Sellasje, który nie rozstawał się ze swoim pieskiem nawet podczas dyplomatycznych wojaży. Dla czworonożnego ulubieńca cesarza trzeba było przyrządzać specjalne danie. Był tu Fidel Castro, Nikita Chruszczow, Walentina Tierszkowa i inni. Często gościł Józef Cyrankiewicz. Pamiętna była wizyta Edwarda Gierka i cała eskapada na stadion Hutnika, łącznie z obrusami.

— Nie ma dnia bez dodatkowych zleceń — całkiem spokojnie oznajmia pani Zofia Piskorz. Niejeden mężczyzna by się załamał. One po chwilach depresji, z zapalem rozpoczynają kolejny dzień, kolejny rok pracy...

Z okazji jubileuszu wyróżniono kilkudziesięciu pracowników. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Kazimiera Arłamowska, Złoty Krzyż Zasługi — Marianna Bęben, Emilia Czaja, Zofia Glijer, Józef Kurczyna, Halina Kurdziel, Elwira Lubelska, Elżbieta Nędza, Jan Zuławiński. Srebrny Krzyż Zasługi — Halina Banaś, Halina Chmielewska, Leokadia Halada, Wiesława Krzemieńska, Genowefa Miskurka, Janina Nadolna, Zofia Piskorz, Helena Stewarska. Ponadto 12 osób otrzymało złote, a 8 osób srebrne odznaki „Zasłużony dla KM HiL”.

HENRYKA ROSIEK

Pieskie życie?

Kto nie zdążył w niedzielę do Parku Jordana, może u nas obejrzeć, niestety, tylko fragmenty wielkiej ogólnopolskiej imprezy, jaką była 34. OKRĘGOWA WYSTAWA PSÓW RASOWYCH zorganizowana przez krakowski oddział Związku Kynologicznego.

Prawie tysiąc konkurentów stawało na 20 ringach, by sędziowie mogli wybrać medalistów.



FOTOREPORTAŻ

STANISŁAWA GAWLIŃSKIEGO



Cecylia KAWALEC żywi koksochemików i nie tylko...



Czy Zofie PISKORZ „poderwą” do „Wierzyńka”?

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PYTANIE to stawiał sobie wielokrotnie politycy polskich konspiracji, począwszy od pierwszych spisków niepodległościowych po klęskę powstania Kościuszki, aż po koniec ubiegłego stulecia. Jednym z nich był Agaton GILLER, którego setna rocznica śmierci przypada w tym roku.

Urodzony w Opatówku koło Kalisza, syn żołnierza napoleońskiego i burmistrza miasta, wychowany w tradycjach patriotycznych i powstańczych, jako osiemnastoletni chłopak chciał iść na pomoc Węgrom walczącym w rewolucji 1848—49. W czasie przekraczania granicy został zatrzymany przez władze pruskie w Raciborzu i uwięziony. Udało mu się jednak wyjść z więzienia i przez pewien czas pracował jako nauczyciel domowy w Poznańskim. W 1851 roku widziemy go w Krakowie na studiach uniwersyteckich. Zaczął wtedy współpracę z „Dziennikiem Literackim”. W rok potem podjął posadę nauczyciela domowego w Pieniakach. Policja krakowska aresztowała go jednak i jako poddanego rosyjskiego przekazała władzom carskim. Przez pewien czas więziony w Cytadeli warszawskiej, został wcielony do 14. batalionu Szyłkowskiej Zawod w obwodzie nerczyńskim i przebywał w nim pięć lat. Zwolniony z wojska z nakazem przymusowego osiedlenia się na Syberii, wybrał Troicko-Sewsk koło Kjahty, potem działał w Irkucku zakładając szkołę i bibliotekę polską, a zaznajomiwszy się z wieloma wygnańcami polskimi, zbierał relacje dotyczące polskich ruchów niepodległościowych. W 1860 roku został ułaskawiony i przybył do Warszawy, gdzie od razu włączył się do ruchu niepodległościowego. Po masakrze ludności warszawskiej 8 kwietnia 1861 roku przez Kozaków wydal odczucie do rodaków, wskazując że należy przygotować się do powstania zbrojnego przeciw Rosji 16 października 1862 roku w czasie kolejnych demonstracji, został ranny.

Giller utrzymywał się z pracy publicystycznej, pisząc na łamach „Czytelnicy Niedzielnej”, a także jako warszawski korespondent krakowskiego „Czasu”, na którego łamach informował o zaburzeniach w stolicy Królestwa Polskiego. W czerwcu 1862 roku został członkiem Komitetu Centralnego — kierownictwa radykalno-demokratycznego obozu politycznego wywodzącego

się z manifestacji patriotycznych z 1861 roku. Działacze Komitetu dążyli do wywołania powstania połączonego z reformami społecznymi. Giller znalazł się wkrótce w prawym skrzydle Komitetu, uważając, że na powstanie jeszcze za wcześnie. Jak widać w ciągu roku zmienił diametralnie poglądy na ten temat. Widocznie uważał, że powstańcy nie byłiby w stanie skutecznie przeciwstawić się armii rosyjskiej.

Jatomiast Giller był autorem innego pomysłu, który przeszedł potem do historii. Nieraz zresztą próbowano go realizować. Postulował mianowicie utworzenie tajnego państwa polskiego. Jednocześnie uważał, że rewolucjonści polscy powinni dogadać się z rewolucjonistami rosyjskimi. W tej sprawie jeździł do Londynu, gdzie za-



Rep. STANISŁAW GAWLIŃSKI

stąpić w wojnie turecko-rosyjskiej 1877—8. W 1878 roku wysiedlony został z Galicji na skutek intryg stańczyków, czyli stronnictwa konserwatywnego, które nie mogło darować Gillerowi ataków prasowych na ten ruch. Giller osiadł w Szwajcarii, gdzie w Raperswillu organizował wraz z innymi działaczami polskimi Muzeum Polskie. Słynny był jego list do Polonii amerykańskiej napisany w 1879 roku apelujący o utworzenie organizacji polonijnej o radykalnym charakterze. List ten dał początek Związkowi Narodowemu Polakom w USA.

W 1884 roku Giller ponownie przybył do Galicji i zamieszkał u siostry w Stanisławowie, gdzie współpracował m. in. z Kurierem Stanisławowskim. Tam zmarł mając 56 lat.

Jego potomkowie po różnych perypetiach osiedli w Brazylii. Obecnie jego prawnuczka Everly Gil-

BIĆ SIĘ CZY NIE BIĆ?

warł układ z Aleksandrem Herce-nem i jego zwolennikami skupionymi wokół pisma „Kolokol”.

Większość członków Komitetu Centralnego była jednak za wywołaniem powstania. Giller zwalczał ten pogląd ze wszystkich sił, nawołując do utworzenia w Krakowie jawnego rządu polskiego, który kierowałby tajnym państwem polskim. Gdy jednak powstanie wybuchło, Giller stał się członkiem Rządu Narodowego i to jednym z najbardziej wpływowych. Kierował propagandą powstańcza, wydając „Strażnicę”, „Ruch” i „Wiadomości z pola bitwy”. Ale jego prawicowe poglądy drażniły innych uczestników członków kierownictwa powstania. Pewnego razu Giller dostał list z wyrokiem śmierci. W obawie o swe życie wyjechał z Warszawy do Saksonii, gdzie wraz z Ignacym Kraszewskim wydawał pismo „Ojczyzna” zamknięte w lipcu 1864 roku przez rząd saski. Sam Giller otrzymał zaocznie wyrok skazujący go na 4 lata więzienia. Był już wtedy w Bendlikon w Szwajcarii, gdzie nadal wydawał „Ojczyznę”. W Szwajcarii zorganizował Radę Przewodniczącą sto-

warzyszeń polskich. Potem przebywał w Paryżu, i Lwowie, gdzie pracował w „Gazecie Narodowej” i współdziałał z Adamem Sapiehą, politykiem galicyjskim nazwanym z racji swych dość radykalnych poglądów „czerwonym księciem”. Wraz z Sapiehą organizował legion polski w Turcji, który miał wy-

ler mieszkająca stale w Kurytybie, absolwentka tamtejszej akademii sztuk pięknych studiując techniki miedziorytu w krakowskiej ASP. Niedawno można było oglądać jej prace w Domu Polonii w Krakowie.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



na wszystko, najszybciej jak tylko możecie! Pewnikiem urwał się z jakiej menażerii i nie ma go kto zatrzymać!

Wszystko to razem sprawiło, że Tomek niemal pofrunął ku drabince, za to mnie nogi zdrętwiały na nowo. Zupełnie jakby wrosły mi w ziemię, więc stałem tylko w miejscu i dyszałem z bezsilnego strachu, tak jak to bywa we śnie, kiedy nam się przyśni, że ściga nas duch.

Tomek dopadł drabinki, wdrapał się kawałek, odczekał aż i ja stanąłem na szczeblach i wtedy przykazał Jimowi, żeby wzbil się w górę. Tyle że Jim do reszty stracił głowę i powiedział, że zapomniał jak się to robi. Wobec tego Tomek wspinał się wyżej i kazał mi iść za sobą, lecz lew był już coraz bliżej i z każdym nowym susem wydawał swój potworny, przerażający ryk, więc tak mi drżały nogi, że nie ośmieliłbym się za nic w świecie oderwać którejs od szczebla, ze strachu, że ta druga ugnie się pode mną.

No ale Tomek był już na pokładzie; poderwał balon cokolwiek w górę i znowu go zatrzymał, gdy tylko koniec drabinki znalazł się o jakieś dziesięć albo dwanaście stóp nad ziemią. A tam w dole był lew, miotał się gdzieś pode mną, ryczał, skakał do drabinki i wydawało mi się, że najwyżej ćwierć cala i dosięgnie jej. To było nawet fajne, znaleźć się z dala od jego pazurów, o tak, wcale niekiepskie, więc — z jednej strony rzecz biorąc — czułem się całkiem niezłe i dziękowałem losowi. Tyle, że — z drugiej strony — wistałem tam jak kłoda, nie mogąc wspiąć się w górę, zupełnie bezradny, a to wszystko sprawiło, że czułem się zaów raczej podle. To bardzo dziwna sprawa, kiedy w kimś pokiełbasi się wszystko tak naraz i dlatego nikomu bym tego nie życzył.

Tomek zapytał mnie, co chcę, żeby teraz zrobił, ale ja nie wiedziałem. Wobec tego zapytał, czy zdołam się utrzymać, aż on odleci w jakieś inne, bezpieczniejsze miejsce i pozostawi lwa daleko w tyle. Powiedziałem, że tak, o ile nie wzbije się wyżej niż jest teraz, bo jeśli wzniesie się w górę, to ja z całą pewnością stracę głowę i spadnę. Więc on mi na to krzyknął „Chwyć się mocno!” i ruszył.

— Tylko nie tak szybko! — wołałem do niego. — W głowie mi się kręci!

Ale on ruszył jak superekspres. Potem zaraz zwolnił i przelatując sobie spokojnie nad piaskami, tyle że wciąż w ten sam bardzo mdłący sposób. Bo to nic przyjemnego, kiedy widzisz, że wszystko tam w dole umyka i wyslizguje ci się spod nóg, a przy tym zupełnie cicho, bez żadnego odgłosu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

MARK TWAIN

Tłumaczyli:

B. Stawomirska i A. Nowak

(po raz pierwszy w Polsce)

(5)



— Przecież ci mówię, że to wszystko nie ma nic wspólnego z żadnymi koszulami. Chodziło mi tylko o to...

— Ale, paniczku Tomku, sam mówiłeś, że ten cały list...

— Ja przy tobie zwaruję! Użyłem tego tylko jako metafory. To nowe słowo na chwilę nas zamuroowało. A potem Jim — dość nieśmiało, bo widział, że Tomek był już niezłe wnerwiony — odważył się zapytać:

— Paniczku Tomku, a co to znów takiego, ta metafora?

— Metafora to... hm, jak by tu... Metafora to jakby taka ilustracja. — Zobaczył, że do nas to nie trafia, toteż próbował dalej. — Kiedy na przykład mówię, że ptak się kwapi do ptaka, gdy pierza maść jednaka, to chcę przez to metaforycznie powiedzieć...

— Ale, paniczku Tomku, one przecież nijak do siebie nie ciągną. No jak rany, że nie! Nie ma piór bardziej podobnych niż u kosa i kruka, ale choćbyś nie wiem jak próbował złapać je razem do kupy, to...

— A dajże mi wreszcie spokój! Nawet najprostsza rzecz nie dotrze do twojej zakutej pały! Przestańże mnie już męczyć!

Jimowi to wystarczyło i zamknął się do reszty. Był z siebie okropnie dumny, że w końcu udało mu się przyskrzyknąć na czyns Tomka. Bo ledwie tylko Tomek zaczął o tych ptakach, to już wiedziałem, że przepadł, ponieważ Jim więcej wiedział na ten temat niż my dwaj razem wzięci. No bo widzicie, utłukł ich całe setki, a to też jakiś sposób, żeby się o nich czegoś tam dowiedzieć. Tak właśnie robią wszyscy ci, którzy piszą całe książki o ptakach; tak bardzo je kochają, że nie dojdą, nie dojdą, nie cofną się przed żadnym kłopotem, byle tylko wyszukać jakiegoś nowego ptaka i ukatrupić go. Tacy ludzie nazywają się ornitologami i ja sam mógłbym chyba zostać takim ornitologiem bo zawsze kochałem ptaki i przeróżne inne stworzenia. Chciałem się nawet na coś takiego wykierować i zaczą-

Zamiast wyburzenia — adaptacja

ROKROCZNIE przed komisjami kwalifikującymi dzieci do przyjęcia w przedszkolu staje nie lada dylemat: kogo przyjąć, kogo skreślić? Wiadomo przecież, że oferowana liczba miejsc niewiele ma wspólnego z zapotrzebowaniem na opiekę nad najmłodszymi. Jeżeli jednak już uzyska się upragnione miejsce dla swojej pociechy, okazuje się, że lokalizacja przedszkola niezbyt nam odpowiada, a dojazd do dziecka po pracy jest mocno kłopotliwy. Spóźnienia przy odbiorze to najczęściej płacz zniecierpliwionych oczekiwaniem dzieci i niezbyt przychylna reakcja opiekunów.

Takich kłopotów mieć nie będą przypuszczalnie pracownicy Elektrociepłowni w Łęgu, którzy swoich milusińskich oddali pod kuratelę zakładowego miniprzedszkole. Remontowany jeszcze budynek nowej placówki oświatowo-wychowawczej stoi naprzeciwko zabudowań największego krakowskiego producenta ciepła i energii elektrycznej. Umożliwi to pracownikom — bezpośrednio przed udaniem się na swoje stanowisko pracy — oddanie syna lub córki

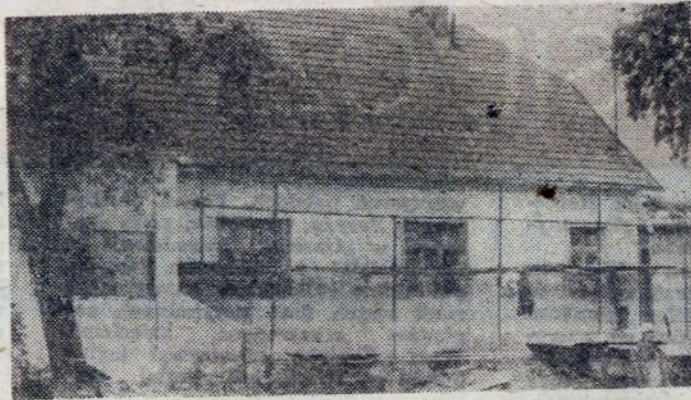
do przedszkola. Oszczędność czasu, wygoda, a przede wszystkim świadomość, że nasz malec jest kilkanaście metrów dalej.

— Dom mieszkalny stojący tuż przy wale wiślanym miał zostać wyburzony — mówi dyrektor EC Łęgu MIKOŁAJ KISIEL. — Sugestia Wydziału Oświaty i Wychowania UD oraz inicjatywa naszego zakładowego ogniwa PRON doprowadziły do adaptacji tego obiektu na cele oświatowe. W ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole systemem gospodarczym wykonano wiele prac umożliwiających także wykorzystanie budynku. Obec-

nie trwają jeszcze roboty instalacyjno-wykończeniowe i na początku września placówka otworzy podwoje dla dzieci naszych pracowników.

Zakończono już rekrutację dla 30 najmłodszych opuszczony i zdemolowany obiekt stanie się miejscem zabawy i zorganizowanego spędzania czasu. Przedszkole stanowiąc własność Elektrociepłowni, będzie zarządzane od strony dydaktycznej przez Wydział Oświaty i Wychowania, który zapewni stosowne wyposażenie i wykwalifikowany personel. Obecnie budynek po podbijaniu fundamentów i zamianie rozkładu pomieszczeń czeka na nowe elewacje, a wewnątrz trwają ostatnie roboty budowlane i spawalnicze. W planach jest jeszcze wymiana starej dachówki, powierzchnia dachu poprzetykana dziurami powinna odzyskać szczerłość. (md)

Fot. MAREK DĘBICKI



MAKSYMILIAN CIBA lat 47, obecnie już pełni funkcję Głównego Specjalisty — kierownika Działu Organizacji i Zarządzania w kombinacie. Zona Lucyna — lekarz urolog, pracuje w Szpitalu im. Zeromskiego. Dwoch synów: Marcin, lat 10, uczy się w Szkole Podstawowej nr 89 i Mateusz, lat 5 — chodzi do Przedszkola nr 158. Był nauczycielem (przez jego ręce — jak kiedyś obliczył — „przeszedł” co trzeci technik hutny), jeszcze wcześniej osiągnął wicemistrzostwo Polski juniorów w 1.a.



Z wykształcenia — magister astronomii (interesowała go optyka, a podobno stąd niedaleko do astronomii), drugim fakultetem, który ukończył, jest „Mat.-Fiz.-Chem.” Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest pierwszym w Polsce specjalistą technologii kształcenia, obecnie zabiera się do specjalizacji zarządzania.

Mówi o sobie: — Jestem szczęśliwcem, trafiłem w końcu na taką pracę, jaka mi odpowiada. W niej bowiem łączą się moje zainteresowania prywatne i zawodowe. Ma jeszcze czas na projekty racjonalizatorskie (to jeden z warunków do specjalizacji), na pisanie do pism fachowych.

Jego marzenia to podróże, szczególnie na Południe i Wschód. To związane jest jeszcze z jednym zainteresowaniem — archeologią. Chciałby zobaczyć np. Babilon, Mezopotamię... (b)

ciel matematyki w Liceum dla Pracujących w os. Willowym (obecna Szkoła Podstawowa nr 83), kilka lat później był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 87 (dawniej w os. Słonecznym), która w roku 1957 została przemianowana najpierw na XV Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Bieruta. Siedem lat później — na podstawie zarządzenia ministra oświaty — placówka ta otrzymała swą dzisiejszą nazwę — XII LO. Tak wyglądały początki naszej działalności. Pierwsze lata były trudne. Szkoła została wpisana w środowisko jako placówka świecka. W początkowym okresie pojawiły się problemy z doborem kadry pedagogicznej, a także wpływem uczniów, mimo że przez świeckość rozumieliśmy otwartość na różne światopoglądy.

— Dzisiaj nie ma już chyba tych problemów...

— Inne czasy, inne realia, ale muszę jednoznacznie stwierdzić, iż właśnie owa otwartość pozwoliła nam niejednokrotnie uniknąć konfliktów w czasie zakrętów historii.

— Inna jest przede wszystkim młodzież, nieskrepowana w swoim dążeniu do celu, często oddająca się — poza nauką — swoim pasjom, zainteresowaniom. Właśnie w pańskiej szkole trafiła na podatny grunt „Dwunastka” słynne bowiem z dokonań artystycznych, wyników sportowych...

30 LAT W „DWUNASTCE”

— Jeśli chodzi o zainteresowania teatralne naszej młodzieży — a ma je wielu uczniów — to mamy tu do czynienia z samorodnym ruchem artystycznym, który zrodził się przed wieloma laty. Eliminacje klasowych zespołów teatralnych rozpowszechniły się potem w innych szkołach średnich a nierzadko osiągały wysoki poziom artystyczny. Zresztą do wychowywania młodzieży przez sztukę do tej pory przywiązujemy wielką wagę. W lutym br. otworzyliśmy np. galerię plakatu. Janusz Trzebiatowski specjalnie dla nas przygotował 54 plakaty — propozycje ciekawe, oryginalne z pewnością kształtujące gusty młodych ludzi, którym nieobojętna jest sztuka. Nie można też pominąć osiągnięć sportowych. Mimo że XII LO nie jest szkołą sportową, szczyt się wieloma osiągnięciami, m. in. dwa lata temu za wyniki w sporcie masowym otrzymaliśmy od ministra nagrodę w wysokości 100 tys. zł. To z naszej szkoły wyszli znani potem w kraju sportowcy: strzelec Wiesław Gawlikowski, koszykarz Piotr Wielebnowski, judoka Wojciech Dworczyński, lekkoatletka Danuta Berezowska, siatkarz Jacek Safka, i inni.

— Osiągnięcia uczniów są jednak z pewnością przede wszystkim zasługą oddanych pedagogów...

— O tak. Miałem i mam szczęście pracować z wybitnymi koleżankami i kolegami. Wielu z nich to absolwenci, którzy po latach studiów wrócili w mury szkoły jako jej pracownicy. Dla niemałej grupy praca w „dwunastce” była etapem, poligonem w karierze zawodowej. Teraz pracują oni naukowo w wyższych uczelniach, piastują kierownicze stanowiska w placówkach oświatowych czy instancjach partyjnych i państwowych.

— Czy dzisiaj, po 30 latach kierowania XII LO, zrealizowania tylu zamierzeń ma pan jeszcze jakieś życzenia, marzenia?

— Życzenia? To wciąż usilne starania o utrzymanie wysokiego poziomu nauczania, jak zawsze sympatycznych kontaktów z absolwentami. A marzenia? Mamy śmiało plany inwestycyjne i remontowe szkoły, m. in. chciałbym bardzo, by szkoła wzbogaciła się o jeszcze jedną salę gimnastyczną. Być może uda się to niedługo zrealizować, gdyż dużą pomoc świadczą dla nas Zakład Oniekuńczy, Walcownia Białych Żelaznych Huty im. Lenina i Zakłady Tytoniowe z dyrektorem Władysławem Pella.

— Szczegółowe życzenia zrealizowania tych planów. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

MACIEJ MALINOWSKI

lem się uczyć, aż raz zobaczyłem, jak jakiś taki ptaszek przysiadł sobie na gałęzi wysokiego drzewa, odchylił lebek do tyłu, rozwarł dzióbek i zaczął wyśpiewywać, tyle że zanim zdążył się dobrze zastanowić, a już sam palec pociągnął mi za spust i ptaszek przestał śpiewać, spadł prosto na dół, bezwładny jak galganek. A kiedy ja podbiegłem i podniosłem go, już nie żył, choć czułem że ciało miało jeszcze ciepło, tyle że główka majtała mu w tę i wewtę, zupełnie jakby miał skrecony kark; oczka zasnęła mu już cieniuchna biała błonka, a z boku wypłynęła mała kropelka krwi... I wtedy — tam do licha! — niczego więcej ponadto nie widziałem, bo oczy miałem pełne łez, i już od tamtej pory nigdy więcej nie zamordowałem żadnego żywego stworzenia, które mi przecież w niczym nie zawadza, i więcej nie zamorduję.

Tyle tylko, że byłem trochę przygnębiony tym całym nieboskłonem. Bo przecież chciałem się czegoś dowiedzieć. Toteż znowu zacząłem nawijać coś na ten temat, a wtedy Tomek wyjaśnił nam całą rzecz najlepiej, jak potrafił. Powiedział, że jeśli na ten przykład ktoś wygłosi wielką mowę, w gazetach później pisze, że rozgłosne wiwaty wstrząsnęły wprost nieboskłonem. Powiedział jeszcze, że gazety zawsze w ten sposób piszą, tyle że żadna z nich jeszcze nie wytłumaczyła, co to takiego jest, więc on sam z siebie tak wykombinował, że to po prostu musi być coś w górze no i pod gołym niebem. No cóż, to zabrzmiało mi dosyć rozsądnie, a więc uznałem, że to mi wystarczy i powiedziałem mu o tym. Więc Tomek bardzo się ucieszył, znowu odzyskał swój dobry humor i oświadczył:

— No dobra, wszystko w porządku. Co było, to było. Ja sam za bardzo nie wiem, jak to z tym nieboskłonem, lecz nie zapominajcie, że ledwie tylko wylądujemy w Londynie, to rozgłosne wiwaty tak czy siak wprost nim wstrząsną.

Powiedział, że aronauta to ktoś kto żegluję w balonie i że bez porównania lepiej być Tomkiem Sawyerem Aronautą niż Tomkiem Sawyerem Podróżnikiem i że jeśli nam wszystko dobrze pójdzie, to będzie o nas głośno w całym świecie, toteż ani mu teraz w głowie być zwykłym podróżnikiem.

Pod wieczór przygotowaliśmy wszystko do lądowania i humory nam się poprawiły, a do tego byliśmy z siebie dumni jak nie wiem co, i przez cały czas patrzyliśmy tylko przez lunetę, eo najmniej jak jaki Kolumb odkrywający właśnie Amerykę. Ale nie widzieliśmy nic poza oceanem. Minęło popołudnie, słońce zaszło, a tu ani rusz nie widać było żadnego lądu. Zastanawialiśmy się, co też mogło się stać, ale mieliśmy nadzieję, że wszystko się dobrze ułoży i nadal żeglowali na wschód, tyle że podnieśliśmy się trochę wyżej, żeby po ciemku nie zahaczyć o jaką wieżę czy pagórek.

Moja wachta przypadała przed północą, po mnie miał czuwać Jim, ale Tomek wcale nie poszedł spać, bo powiedział, że tak właśnie robią kapitanowie statków, kiedy zbliżają się do lądu, choć zwykła wachta akurat ich nie dotyczy.

No i co; nastał świt, a Jim nagle coś głośno wrzasnął. Zerwaliśmy się na równe nogi, popatrzyliśmy w dół, a tam pod nami, a jakże, był już ląd, wszędzie, jak tylko okiem sięgnąć, do tego całkiem płaski i jakiś taki żółty. I nie wiedzieliśmy, od jak dawna nad nim już lecimy. Nie było tam żadnych drzew ani wzgórz, ani też skał czy miast, dlatego Jim i Tomek myśleli wpiw, że to morze. Myśleli, że to morze w czasie martwej ciszy, no bo przecież byliśmy tak wysoko w górze, że gdyby nawet pod nami naprawdę było morze, do tego jeszcze solidnie wzburzone, to my i tak uznalibyśmy je za całkiem spokojne. W każdym bądź razie podczas nocy.

Byliśmy teraz okropnie podnieceni i co rusz chwytałyśmy za lunetę, żeby poszukać Londynu, tyle że o Londynie nie było ni widu, ni słyhu; nie mogliśmy też dojrzeć żadnego innego miasta ani jeziora czy rzeki. Tomek był teraz kompletnie zdruzgotany. Powiedział, że całkiem inaczej wyobrażał sobie tę Anglię; sądził że Anglia jest podobna do Ameryki i zawsze był tego zdania. Powiedział też, że najlepiej będzie, jeśli zjemy sobie teraz śniadanie, a później opuścimy się niżej i zapytamy kogoś o najkrótszą drogę do Londynu. Śniadanie zjedliśmy trochę na łapu cap, tak bardzo było nam już spieszo. Kiedy opadaliśmy trochę ukosem w dół, pogoda stała się jakby łagodniejsza i już niebawem musieliśmy zrzucić nasze futra. I ciągle robiła się później coraz łagodniejsza, a już po jakimś czasie, to już chyba nawet zanadto łagodna. Byliśmy tuż nad ziemią i skwar po prostu aż parzył!

Zawisliśmy o jakie trzydzieści stóp nad ziemią, jeśli w ogóle można nazwać ziemią zasypaną szczyrem piachem, bo poza piaskiem niczego tam nie było. Tomek i ja zeszliśmy po drabince i przebiegliśmy się trochę, ażeby rozprostować nogi, i było to cudowne, to znaczy taka możność rozprostowania nóg, tyle że piasek przypiekał nam stopy jak rozżarzone węgle. Wtedy zobaczyliśmy, że ktoś zbliża się w naszą stronę i ruszyliśmy mu na spotkanie, ale zaraz też usłyszeliśmy okropny krzyk Jima; spojrzeliśmy więc w górę, a on wyprawił tam jakieś dzikie tańce, dawał nam znaki i wrzeszczał. Nie sposób się było połapać, co tam wykrzykuje, lecz tak czy owak spietraliśmy się trochę i zaczęliśmy wracać do balonu. A kiedy byliśmy już dosyć wysoko, na tyle, żeby można było zrozumieć jego słowa, poczułem nagle że robi mi się słabo.

— Szybko! Biegiem, ale to już, ile tylko sił w nogach! Toś to lewi! Widzę go przez lunetę! Biegiem „chiopaki! zaklinam was

TELEWIZJA

26 czerwca - 2 lipca

PIĄTEK I 16.20 Program dnia i DT 16.25 VIII Dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca 16.50 Piątek z Pankracym 17.15 Teleexpress 17.30 Za kierownicą 17.50 Bez próby 18.30 Losy - Eryk Lipiński 18.50 Dobranoc 19.00 Monitor rządowy 19.30 Dziennik 20.00 Mistrzostwa Europy w akrobatyce sportowej 21.00 XXIV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki - Opole '87 23.05 Studio Sport 23.20 XXIV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki - Opole '87 23.50 Dziennik - komentarze		22.30 Studio sport 23.30 Dziennik 23.35 „W pułapce czasu” - film prod. jap. 1.25 Zakończenie programu	
PIĄTEK II 17.25 Program dnia 17.30 Jak uprawiać sport 18.00 Kronika krakowska 18.30 „Babskie gospodarowanie” - film prod. NRD 19.15 Spiewa T. Gałczyńska 19.30 Galerie świata 20.00 Brawo 20.40 Program publicystyczny 21.10 Poezja i proza japońska z VII-VIII w. 21.30 Panorama dnia 21.45 „Ziemia obiecana” (3) - film prod. polskiej 23.05 Stan krytyczny 23.40 Wieczorne wiadomości		SOBOTA II 11.05 NURT 12.35 Powitanie 12.40 Turniej miast - Pisz - Słubice 13.50 Spektrum 14.20 Turniej miast (2) 15.10 „Początki kina” (7) - ang. film dokument. 16.00 Turniej miast (3) 16.50 Poezja i proza japońska z VIII-XIV w. 17.10 Turniej miast (4) 18.00 Kronika krakowska 18.30 Teatr TV - „Pan Tadeusz” 19.30 Ze sztuką na ty 20.00 Turniej miast (5) 20.50 Studio sport 21.30 Panorama dnia 21.45 „Stawa” (1) - film prod. USA 22.45 Ze sceny Teatru Muzykalnego w Gdyni 23.10 Wieczorne wiadomości	
SOBOTA I 8.30 Tydzień na działce 9.00 II Międzynarodowy Turniej Morski i „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem” 10.30 Dziennik 10.40 Stare, nowe, najnowsze 12.00 Piłkarska kadra czeka 12.20 Bariery 12.50 Z Polski rodem 13.20 Wojskowy program publicystyczny 13.50 „Jubiler Augusta Mocnego” - film dok. prod. NRD 14.40 Na krawędzi słowa 15.00 Teatr: Friedrich Dürrenmatt - „Play Strindberg” 16.35 Kram 16.50 Teleexpress 17.05 Studio sport 18.35 Losowanie Dużego Lotka 18.50 Dobranoc 19.00 Z kamerą wśród zwierząt 19.20 Magnes 19.30 Dziennik 20.00 „Honor pułku” - film fab. prod. ang. 21.45 Czas 22.15 Siedem dni na świecie		NIEDZIELA I 9.00 Teleranek i film „Mary Poppins do widzenia” (2) 10.30 Dziennik 10.35 Dni morza (1) 10.55 Siedem anten 11.40 Kraj za miastem 12.15 Telewizyjny koncert zyczeń 13.00 „Dni morza” (2) 13.30 Teatr dla dzieci: „Przygody Pédrika Wyrzutka” 14.25 Studio sport 15.50 Dni morza (3) 16.15 Program poetycki 16.45 Teleexpress 17.00 Studio sport 18.25 Antena 19.00 Wieczorynka 19.30 Dziennik 20.00 „Słodkie oczy” - film fab. prod. polskiej 21.00 XXIV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej - Opole '87 - Koncert finałowy 22.30 Dziennik 22.35 Sportowa niedziela 22.50 Opolo '87 - Koncert finałowy (2)	
NIEDZIELA II 9.25 Przewidywania tygodnia (dla niesłyszących) 10.00 „Słodkie oczy” - film prod. polskiej (dla niesł.) 10.00 „Polska na Bałtyku” - wojsk. program dokumentalny 11.30 Lokalny koncert zyczeń 11.55 Powitanie 12.00 Kwadrans z hejnałem 12.15 Jutro poniedziałek		PONIEDZIAŁEK I 15.50 NURT 16.20 Program dnia i DT 16.25 Musical dziecięcy: „Opowieści krakowskie z Sapporo” 17.15 Teleexpress 17.30 „Koci ogon” - film prod. bułgarskiej 18.30 Program rozrywkowy 18.50 Dobranoc 19.00 Rozmowa na telefon (1) 19.05 Echo stadionów 19.30 Dziennik 20.00 Teatr TV: William Szekspir - „Król Lear” 21.25 Rozmowa na telefon (2) 21.55 „Odwiedziny” - film dokumentalny 22.40 DT - komentarze	
		PONIEDZIAŁEK II 17.25 Program dnia 17.30 Sprostac wyzwaniom XXI wieku (1) 18.00 Kronika krakowska 18.30 „Sponsor” - teleturniej reklamowy 19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny 19.30 Studio filmów morskich 20.00 Kraków na antenie: Muzyczna podróż 20.15 Srebrne gody Jaszczyrów (Kraków) 21.05 Z Dobrych do Malekzy - reportaż 21.25 Białe konie życia 21.30 Panorama dnia 21.45 Film dokument. o Leopoldzie Buczkowskim 22.40 Kinematograf rewolucji	

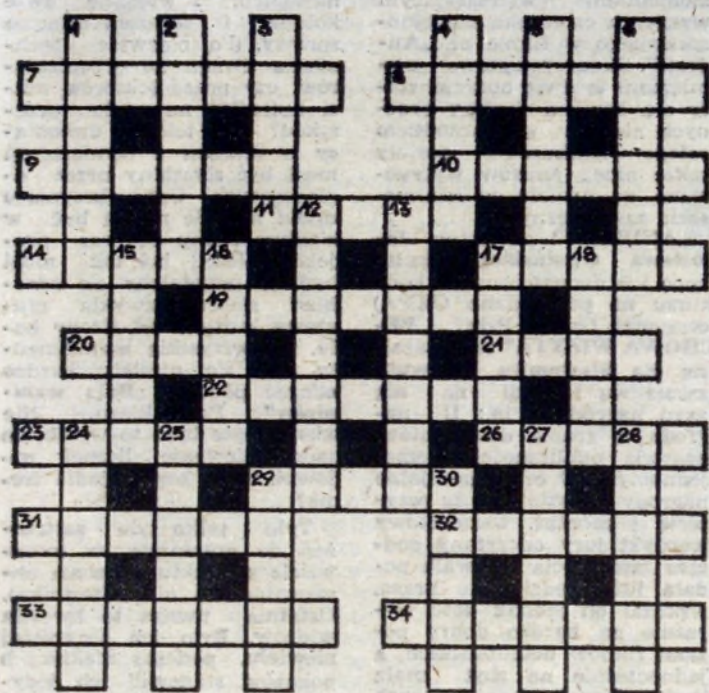
12.45 Kraków na antenie 13.30 Zwierzęta świata - francuski film przyrodniczy 14.00 Wideoteka 14.45 Kraków na antenie 15.20 „Hendersonowie” (12 - ostatni) - film prod. australijskiej 16.20 Melpomena '70 17.05 KINO-OKO 18.00 Muzyka i okolice - E. Presley 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic 19.30 Kraków na antenie 20.00 Studio sport 20.50 Kraków na antenie 21.30 Panorama dnia 21.45 „Rocznica ślubu” - film fab. prod. RFN 23.10 Wieczorne wiadomości 23.15 III Bałtyckie spotkania operowe		22.55 Sprostac wyzwaniom XXI wieku (2) 23.10 Wieczorne wiadomości	
---	--	--	--

WTOREK I 9.00 Teleferie TDC 9.35 „Kapitan Nemo” (1) - radz. serial przygodowy 10.00 Dziennik 10.10 „Szalony plan gangu Olsena” - film prod. duńskiej 16.55 Program dnia 17.00 Jutro wakacje 17.15 Teleexpress 17.30 Samo zdrowie 17.40 Gazeta rolnicza 18.10 Telewizyjny informator wydawniczy 18.25 Losowanie Krajowej Loterii Pięniężnej 18.30 Pułapki postępu 18.50 Dobranoc 19.00 Program publicystyczny 19.30 Dziennik 20.00 „Szalony plan gangu Olsena” - duński film fab. 21.40 Konferencja prasowa rzecznika rządu 21.55 Sprawa dla reportera 22.40 DT - komentarze		WTOREK II 17.55 Program dnia 18.00 Kronika krakowska 18.30 „Krucza ziemia” - ang. film dokumentalny 19.30 Studio filmów morskich 20.00 W obronie własnej 20.30 Ludzie, konie i bariery - reportaż 21.00 Polak awansuje 21.30 Panorama dnia 21.45 „Profesor Mamlock” - film prod. NRD 23.25 Wieczorne wiadomości	
---	--	--	--

SRODA I 9.00 Teleferie: „Krag” - magazyn harcerzy 9.35 „Legenda świata” - film prod. kanadyjskiej 10.00 Dziennik 10.10 „Zbyt późne popołudnie Fauna” - film prod. CSRS 16.45 Program dnia 18.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka 17.00 Wakacje 17.15 Teleexpress 17.30 Wakacje (2) 18.50 Dobranoc 19.00 Przer urlopem (1) 19.30 Dziennik 20.00 „Zbyt późne popołudnie”		SRODA II 16.25 Program dnia 16.30 „Syn szamana i drzewo życia” - film prod. węgierskiej 17.35 Recital grupy „Pod budą” 18.00 Kronika krakowska 18.30 Powtórka z Aleksandra Fredry - teleturniej 19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny 20.00 Na mnie możesz liczyć 20.15 Dokoła świata - WAGIERII 20.45 Studio sport 21.30 Panorama dnia 21.45 „Rekord” - film fab. prod. RFN 23.05 Wieczorne wiadomości 23.10 III Bałtyckie spotkania operowe	
---	--	---	--

CZWARTEK I 9.00 Kino teleferii: „Szerszenie w ulu” (7 - ostatni), „Szaleństwo Majki Skowron” (1) - serial prod. polskiej 10.00 Dziennik 10.10 „Kaz” (4) - film prod. USA 16.30 Program dnia 16.35 Patrol - wojsk. program public. 17.00 Wakacje 17.15 Teleexpress 17.30 Wakacje (2) 18.50 Dobranoc 19.00 Telespotkania 19.30 Dziennik 20.00 „Kaz” (4) - serial prod. USA 20.50 „Teraz” - tyg. gosp. 21.20 „Znaki” - film dokumentalny 21.45 Tulipan i inni 22.10 Wódko, pozwól żyć... 22.40 DT - komentarze		CZWARTEK II 16.30 „Dobre chęci” - film fab. prod. radzieckiej 17.45 Muzyka Schumann 18.00 Kronika krakowska 18.30 Magazyn sportowy „As” 19.00 „102” - magazyn kulturalno-muzyczny 19.30 Studio filmów morskich 20.00 Salon muzyczny 20.50 Recital J. Porębskiego 21.15 Ekspres reporterów 21.30 Panorama dnia 21.45 Osądźmy sami 22.30 Auto-moto-fan-klub 23.05 Wieczorne wiadomości	
---	--	--	--

KRZYŻÓWKA NR 26



POZIOMO: 7. zasłonka w foto-aparacie, 8. telegram, 9. właśnie nadchodzi, 10. inaczej mlek, 11. krynicki źród, 14. parkowy ptak, 17. przywódca gminy chasydzkiej, 19. strzeże granic, 20. cenne skóry, 21. z widownią i ekranem, 22. niechlubny postępek, 23. hodowla na dużą skalę, 26. krakowski „śmigus-dyngus”, 29. gatunek skóry na kurtki, torby itp., 31. podobny do kalafiora, 32. krzew owocowy, 33. królewska pensja, 34. chirurgiczne narzędzie.

PIONOWO: 1. miasto nad Baryczą, 2. popioch, 3. zaciobliwy utwór sceniczno-literacki, 4. starorzyska moneta srebrna, 5. rozgłos, opinia, 6. epolety, 12. tam sarkofag Katarzyn Jagiellonki, 13. przesiedlenia np. ludności ze Wschodu na Zachód, 15. gatunek papieru, 16. dopływ Bobru, 17. rasa owice, 18. nadbałtyckie państwo, 24. kontynent, 25. starożytne miasto na Peloponezie, 27. drzewo owocowe, 28. niespokojne miasto w Irlandii, 29. pokład, 30. skrót nazwy swiątku święców.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24
 POZIOMO: 5. Beskid, 6. proces, 10. rożec, 11. maczuga, 12. Haendel, 13. nalka, 16. sondaż, 19. kaucja, 21. odmiana, 22. szaj, 23. laik, 25. Norfolk, 27. szpada, 29. aplauz, 31. piryt, 34. ambicja, 35. eskorta, 36. Rojek, 37. wróbel, 38. biegłk.

PIONOWO: 1. mediator, 2. fistula, 3. dracena, 4. represje, 7. uran, 8. dżul, 9. Ocha, 14. Udmurci, 15. kłamoty, 17. Dyżma, 18. żołna, 19. kalka, 20. Ukiel, 24. Szymbark, 26. pustynia, 28. Decybel, 30. Pokucie, 31. park, 32. rejs, 33. teka.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 24 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Wiesława Zamińska 31-624 Kraków os. Piastów 25/3, Wanda Budnik 31-949 Kraków os. Zgody 4/20, Andrzej Szymański 31-962 Kraków os. Krakowiaków 11/18.

UWAGA. Nagrody wysłemy pocztą.

PROPONUJEMY

KINA
 SWIT - nieczynne.
 ŚWIATOWID od 24 bm. godz. 15.45 „1941” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Niesmiertelny” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 20.15 „Ucieczka w noc” prod. USA, od 18 lat.
 ŚWIATOWID mała sala od 26 do 28 bm. godz. 15.30 „E.S.D.” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 17.30 i 19.30 - „Sprawa Kramerów” prod. USA, od 15 lat, od 29 do 30

bm. godz. 15.30 i 17.30 „Gry wojenne” prod. USA, od 12 lat, godz. 19.30 „Spotkanie po latach” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, od 1 do 5 lipca br. godz. 15.30 i 17.30 - „Gry wojenne”, 19.30 „Cały ten zgiełk” prod. USA, od 15 lat (pożegnanie z filmem).

SFINKS Studyjne od 26 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „F/X” prod. USA, od 18 lat, 28 bm. godz. 11.00 i 12.00 „Zestaw porankowy: „Kajtek” prod. polskiej b.o., 29 i 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Policjantka” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY ZAPRASZA...

„dzieci i młodzież (ale do- szarych oczywiście też) 28 czerwca o godz. 11 na premie- re „Baśni o rycerzu Gotfr- dzie”. Ta piękna i malownicza opowieść (inscenizacja „O księ- ciu Gotfrzynie rycerzu gwia- ndy wigilijnej” H. Górskiej) przeniesie nas w świat śred- niowiecznych przęd.
 Adaptacja sceniczna K. Woj- tasik, reż. H. Giżycki, scen. St. Walczak, muzyka J. Szezerba, choreografia J. Tomasik. W ro- li głównej zobaczymy Macieja Słote.

W Krakowie gości Centrum Sztuki Studio z Warszawy, prezentując spektakle Józefa SZAJNY. W Nowej Hucie artyści ze stolicy pokażą jesz- cze dzisiaj o godz. 19 w NCK „REPLIKĘ”, (reż. i scen. J. Szajna, muz. B. Schäffer), a 27 i 28 bm. w Teatrze im. Słowackiego - „DANTEGO” (scenariusz, reż., scen. - J. Szajna, muz. K. Penderecki). W Teatrze Ludowym trwa wystawa poświęcona twór- czości teatralnej artysty, a 29 bm. o godz. 17 będzie można się spotkać osobiście w tymże teatrze.

W ub. piątek w krakowskiej „Kućnicy” odbyła się konfe- rencja prasowa zorganizowa- na przez Wydział Kultury i Sztuki Miasta Krakowa i dy- rekcję Teatru Ludowego. Można było na niej obejrzeć film A. Gebera „Światy Józefa Szajny”.

CZY CZUJECIE już zapach wakacji? Głupie pytanie. No pewnie, że czujecie. A czy w takim razie wiecie, jaka muzyka jest najlepsza na lipcowy skwar (miejmy nadzieję, że wbrew wcześniejszym prognozom nie będzie lato)? Przypadają się szczerze — ja nie mam zielonego pojęcia. Zawsze leżąc na plaży lub w innym równie nasłonecznionym miejscu nie wiedziałem, jaką kasety wrzucić do magnetofonu. Zacytuje więc przyjaciela — **Marka Dutkę**, prezentera dyskotek, który z pewnością zaproponowałby na lato przede wszystkim duet **M. C. Miker „G” and DeeJay Sven**. Może rzeczywiście miałby rację?

A największy przebój tego duetu to nagranie „Holiday Rap”, czyli rap ze starego przeboju Madonny. Wprawdzie mała dziewczynka z tym kawałkiem mniej więcej jesienią ubiegłego roku, ale w końcu tytuł zobowiązuje, a poza tym duet

ma już nowe przeboje, niewiele różniące się od „Wakacyjnego Rapu”.

Bywalcy dyskotek i słuchacze audycji radiowych z muzyką lekką, łatwą i przyjemną wiedzą wiele o takich gwiazdach, jak Madonna, Depeche Mode, Modern Talking, itp. natomiast panowie **M. C. Miker „G”** i **DeeJay Sven** znani są właściwie tylko z muzyki. O nich samych wiadomo doprawdy niewiele. Do tego jeszcze cała wrzawa wokół nich wybuchnęła dość nagle. Spróbujmy jednak trochę im się przyjrzeć.

Skrót **M. C.** to po angielsku **Master of Ceremony**, czyli mistrz ceremonii, przedstawienia, w tym wypadku muzycznego show. **Miker „G”** można przetłumaczyć jako mikrofon energii. **DeeJay** to po prostu fonetyczna wymowa dwóch liter — **DJ**, które są skrótem od wyrazu **Discjockey**. Obaj panowie bardzo chcieliby wybudo-

zy poprawne są zdania:
 ● Nie dostał urlopu dlatego, ponieważ zmienił pracę;
 ● Powinien wyjechać tym bardziej, jeśli tam jeszcze nie był?

Niestety nie. Użyto w nich bowiem spójników, które nie mogą ze sobą egzystować. W pierwszym zdaniu rozdzielono stałe połączenie, jakim jest: **dlatego że, tym bardziej że, o ile — o tyle, dopóty — dopóki, wprawdzie — ale (jednak), zarówno — jak i**. Błędem jest zatem używanie tylko jednego z nich, np. Pra-

cowali tam zarówno dorośli i dzieci — popr. zarówno dorośli, jak i dzieci; **O ile** z chłopcami można się jakoś dogadać, to z dziewczętami sprawa jest o wiele trudniejsza (popr. ...o tyle z dziewczętami ...).

Niepoprawne jest także zdanie: **Im** wydatniej będziesz pracować, o tyle lepsze będziesz miał wyniki. Użyte tu zostały spójniki przynależne dwóm różnym połączeniom.

Zapamiętajmy więc trochę wiadomości o stałych połączeniach spójników, spójnikach podwojonych:
 ● spójnik zarówno — odpowiada spójnikowi jak i;
 ● tym bardziej — że;
 ● dlatego — że;
 ● o ile — o tyle;
 ● wprawdzie — ale (jednak);
 ● im — tym.

MACIEJ MALINOWSKI

HOLIDAY RAP

M.C. Miker „G” & DeeJay Sven



wać nowe, wspaniałe, własne studio nagrania. Niestety, nie mam żadnych informacji na temat stanu ich kont bankowych, a więc trudno powiedzieć, czy są to tylko marzenia, czy raczej bardziej konkretne plany. Można jedynie przypuszczać, że po ostatnich sukcesach dysponują pewną sumą pieniędzy. Może wystarczy ona na wspomniane studio. **M. C. Miker „G”** w rzeczywistości to **Lucjusz Bude** i jeżeli mam być szczerzy, to wszystko, co wiem na jego temat.

Natomiast **Sven** jest mniej tajemniczy. Z zawodu mechanik samochodowy, może się pochwalic spora wiedzą na temat komputerów i elektroniki. Zresztą są to zainteresowania rodzinne. Jego brat dzierży w garści tytuł komputerowego mistrza. Znajomość nowoczesnej aparatury komputerowej z pewnością pomaga obu panom w pracy nad kolejnymi muzycznymi propozycjami. Trzeba bowiem przyznać, że od strony technicznej są one bez zarzutu. Druga wielka miłość **Svena** to domowe akwarium. Spędza przed nim sporo czasu.

Przygotujcie więc kasety z nagraniem „Holiday Rap”, przyda się już niebawem. No, chyba że duet dwóch zwariowanych discjockey'ów zakoczy nas jakimś nowym super przebojem.

„FAKT ROCK” PO RAZ DRUGI

Już po raz drugi NCK zaprasza na koncert z cyklu „Fakt Rock '87”. Odbędzie się on w najbliższy poniedziałek, 29 czerwca, o godz. 18, a wystąpią — **DEUTER, MADE IN POLAND, DEXTER i SPECTRUM SESSION**.

JACEK KRĄG

Tak dużej imprezy w NCK chyba jeszcze nie było. Trzydniowy **OGÓLNOPOLSKI KONKURS FILMÓW AMATORSKICH** to wiele godzin projekcji, kilometry taśmy, dziesiątki filmów, pokazy sprzętu video oraz przede wszystkim wiele spotkań uczestników z krytykami i reżyserami-profesjonalistami. Nie ograniczono się do suchej i zdawkowej oceny przedstawionych propozycji, działająca przez cały czas „Łoża Szyderców” jak mogła starała się twórców filmów nie zakwalifikowanych do konkursu, przedstawiła mankamenty ujęć i montażu, które utrwaliła celuloidowa taśma filmowa.

Po uroczystym otwarciu konkursu w zeszły piątek codziennie członkowie jury z **Wiesławem Saniewskim** na czele, twórcą słynnego „Nadzoru”, wnikliwie obserwowali przedstawiane im filmy amatorskie. Ostatecznie do OKFA '87 zakwalifikowano

„**KARUZELA**” **Krzysztofa Szafrana** nagrodę za najlepszą animację.

Doskonałym pomysłem organizatorów było przekazanie 13-letniej **Angelice Guśtak** z nowohuckiego Domu Dziecka książeczki mieszkaniowej, w której założeniu partycypowała także uczestnicy, a szczególnie jeden z laureatów **S. Sławuta**, który przeznaczył na ten cel 45 tys. zł uzyskanych w ramach otrzymanych nagród i wyróżnień.

Wracając jednak do samego konkursu, podkreślić trzeba, że debiut NCK jako gospodarza tak znaczącej w polskim ruchu filmowym imprezy był bardzo udany. Sprawnie działało biuro prasowe i programowe, nie zapomniano o wszelkich atrybutach wielkich festiwali, tj. o szczegółowych informacjach, „wizytówkach” poszczególnych propozycji, o gazecie festiwalowej. Bardzo dobry był też pomysł projekcji filmów takich mistrzów reżyse-

33. OKFA ZAKOŃCZONY

Udane debiuty

21 pozycji w kategorii debiutów i 18 w grupie zaawansowanych. Były to propozycje rozmaite począwszy od zabawnej „**Pechowej wizyty**” przedstawiającej perypetie oficera niemieckiego uwikłanego w intrygi z partyzantami, skończywszy na smutnym momentami wstrząsającym wyznaniu człowieka niepełnosprawnego w filmie pt. „**Andrzej**”. Nieprzypadkowo wymieniam tu dwie pozycje, stały się bowiem według obecnych niejako wyznacznikiem całego konkursu — zostały także przez jurorów wytypowane do udziału w konkursach zagranicznych.

„**ANDRZEJ**” autorstwa **Jaroslawa Owsinińskiego** (notabene nie dopuszczony do konkursu na poprzednim OKFA) otrzymał **Grand Prix**. „**PECHOWA WIZYTA**” zaś okazała się dla **Sławomira Sławuty** szczęśliwą i spadł na nią grad nagród m. in.: II nagroda w grupie debiutantów, nagroda publiczności (niemal jednomyślnie) oraz specjalne nagrody warsztatowe za reżyserię i montaż. Szczegółowy werdykt jury odczytany podczas zamknięcia festiwalu podała już codzienna prasa, wskazał on jednak dość wyraźnie na bardzo dobry poziom filmów debiutanckich, a jednocześnie na zbyt małe liczne pozycje podejmujących problematykę społeczną. Gwoli ścisłości i powodowani lokalnym patriotyzmem musimy wspomnieć także o laureatach rekrutujących się z AKF „**Nowa Huta**” jednego z współorganizatorów konkursu. Film „**ULICA MICKIEWICZA**” **Tomasza Detlofa** otrzymał wyróżnienie, a

rii jak **Pasolini** czy **Polański**, szkoda, że nie zadano o sprawozdanie kilku „półkowników”. Cały OKFA '87 wykazał, że NCK może podjąć się organizacji takich imprez, wykazał także, że po drobnych retuszach sala koncertowa może spełniać rolę kina-teatru. I wreszcie dwie kolejne i zarazem ostatnie sprawy. Po pierwsze techniczna uwaga do organizatorów: czy praca lektorów musi natrafiać na tyle przeszkód? Czy telefon dzwoniący w jednym z pomieszczeń musi być słyszalny przez oglądających? Czy skrzypiące drzwi na salę muszą być w ciągu ruchu podczas projekcji? Jeżeli już tak musi być, to przydałoby się odrobine smaru i zwykła pluszowa kurtyna od strony holly. Te wszystkie mankamenty dały się, niestety, bardzo odczuć podczas „**Balu wampirów**” **Polańskiego**. Nie wiem, może było to wynikiem nadspodziewanie licznej widowni, może kogoś zjadła trema?

Tyle i tylko tyle zastrzeżeń do organizatorów (oczywiście z punktu widzenia obserwatora, a nie uczestnika). Ostatnia uwaga to kwestia widzów. Było ich zazwyczaj niewiele, podczas niektórych pokazów stanowili ich jedynie sami zainteresowani twórcy-amatorzy. Czy to tylko wina złej reklamy, czy raczej potwierdzająca się po raz kolejny teza o znikomej aktywności kulturalnej mieszkańców Nowej Huty? Obawiam się raczej, że to drugie.

MAREK DĘBICKI

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

83 LATA POZYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

W stolicy Indonezji, **Dżakarcie**, jubileusz obchodziła najstarsza w kraju para małżonków, która przeżyła ze sobą 83 lata. Mąż w tym wiekowym stadle liczy 119 lat, żona natomiast ukończyła równą setkę. Sędziwi jubileści doczekali się 11 dzieci, 74 wnuków oraz 24 prawnuków.

KULTURYSTKI W KOSTIUMACH BIKINI

Podjęta w 1985 r. przez **Chińską Federację Kultury** decyzja dotycząca noszenia przez uczestniczki zawodów dwuczęściowych kostiumów zbrojotowana została po skandalu, jaki wywołało pojawienie się pierwszych „**Bikini**” w południowych prowincjach kraju. Natomiast w pozostałych regionach Chin dwuczęściowe kostiumy szokują znacznie mniej i zdaniem władz sportowych już wkrótce przestaną wywoływać zgorzniecie, podobnie jak stosowanie ma-

kijażu i atrakcyjnych ubiorów przez młode kobiety.

JAK SIĘ ŚMIEJEMY?

Zachodniemiecki psycholog prof. **Carsten Nimitz** przeprowadzający testy z 18 ochotnikami analizuje różnego rodzaju śmiech określający na tej podstawie osobowość badanych. Prof. **Nimitz** rozróżnia m. in. takie rodzaje śmiechu, jak „**sympatyczny**”, „**czarujący**”, „**naturalny**”, „**neutralny**”, „**sztuczny**”, „**obsceniczny**” oraz „**lodowaty**”.

MIKRO-MISS

W mieście **Semarang** na wyspie **Jawie** tytuł najmniejszej kobiety świata zdobyła licząca 65 cm wzrostu **panna Partinah**, bijąc o 10 cm poprzedni rekord w tej konkurencji zarejestrowany w **Księżce Rekordów Guinnessa**.

UZDRAWIANIE OBYCZAJÓW

W ramach kampanii uzdrawiania obyczajów hinduska telewizja zakazała manekinom występującym w programach reklamowych dwuzna-

cznego mrugania oczyma. — Reklamowanie np. pomadki do ust albo ołówka do brwi przy równoczesnym mrugnięciu budzi niepożądane skojarzenia — oświadczył **Siv Sharma**, dyrektor rozgłośni telewizyjnej „**Door Darshan**”. W programach telewizji zakazane jest ponadto w kazywanie obnażonych ramion i ud, a także wymiana pocałunków oraz bardziej poufatej gestów pomiędzy osobami odmiennej płci.

OSTATNI KONDOR — W NIEWOLI

Kalifornijscy ornitologowie schwytali ostatniego kondora żyjącego na wolności, którego przekazano do rezerwatu w **San Diego**, gdzie oczekuje go młoda, atrakcyjna partnerka. Kondory, największe ptaki w płn. Ameryce, należą do gatunku wymierającego i eksperci mają nadzieję, że program reprodukcji tych ptaków w niewoli pozwoli na zapoczątkowanie nowej generacji kondorów, które po dośrobieciu zostaną wypuszczone na wolność.

KONIEC ROZGRYWEK — WIELKI NIEDOSYT

MINOROWY NASTRÓJ na Suchych Stawach

- A. SŁOWAKIEWICZ W LECHU POZNAŃ?
- PIŁKARZE WYJECHALI DO SZYPRÓW

— Jak w paru ostatnich występach bez wyrazu, mało przekonująco. Ktoś kto liczył, iż w meczu „bez obciążeń” (słyszało się bowiem głosy, iż w ważnych meczach hutnicy nie wytrzymywali psychicz-

wypadku remisu Górnika z Koroną Kielce lepszą różnicą bramek wychodzili na drugie miejsce w tabeli, a regulamin barażów mówi, iż pierwszy mecz rozgrywany jest na boisku drużyny, która zajmie na koniec rozgrywek 3. miejsce.

Kiedy więc po słabej pierwszej połowie, w której dwóch dogodnych sytuacjach do zdobycia gola nie wykorzystał Bolek (w 9 i 44 minucie), hutnicy zdobyli w 62 minucie prowadzenie po ładnej indywidualnej akcji Gabrycha i pięknej główce Słowakiewicza, goście z miejsca zważając ruszyli do ataku i szybko zdobyli wyrównanie. Później znowu toczył się „towarzystki” mecz — hutnicy bardziej myśleli o czekającym ich wypoczynku, stalowcy zaś oszczędzali siły przed barażami z Górnikiem.

Miernie wypadło więc zakończenie rozgrywek II ligi w Nowej Hucie. Po raz kolejny piłkarze Hutnika sprawili swoim sympatykom wielki zawód. Nikt w klubie nie załamuje jednak rąk. Niespełna za dwa miesiące początek nowego, oby tym razem naprawdę udanego sezonu dla piłkarzy z Suchych Stawów. Definitywnie pożegnał się z klubem Andrzej Słowakiewicz, który najprawdopodobniej występować będzie od nowego sezonu w poznańskim Lechu, (czy nie za łatwo zrezygnowano z tego rozwojowego piłkarza?). Głośno mówi się o pewnych wzmocnieniach hutniczego ze-

spółu, wymienia znane nazwiska. Wszystko rozstrzygnie się niebawem. Na razie piłkarze wyjechali do Szyprów k. Olsztyna, na dwutygodniowe wczasy z rodzinami i... trenerem Cmikiewiczem, który chce połączyć przyjemne z pożytecznym, tzn. trening z wypoczynkiem. Dla kierownictwa sekcji i klubu nastąpiły natomiast gorące dni... (mm)

HUTNIK — STAL STAŁOWA WOLA 1-1 (0-0)

Bramkę dla Hutnika zdobył Andrzej Słowakiewicz w 63 minucie głową.

Sędziował A. Ordyskiński z Wrocławia. Widzów ok. 600. Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Smialek, Słowakiewicz — Góra, Karas, Bolek, Gabrych (od 70 min. Garcarz) — Tyrka, Kasperczyk (od 57 min. Cyniewski).

KONCOWA TABELA SEZONU 1986/87

1. Jagiel. B.	30	55	51-13
2. Stal. S. W.	30	40	45-27
3. Górnik K.	30	40	38-21
4. Wisła Kr.	30	36	39-31
5. Hutnik Kr.	30	35	35-26
6. Zagłębie S.	30	31	25-21
7. Igloopol D.	30	31	31-29
8. Olimpia E.	30	30	31-35
9. Włókna P.	30	28	26-29
10. Resovia	30	28	24-27
11. Avia S.	30	27	26-33
12. Broń R.	30	24	22-34
13. Korona K.	30	22	21-31
14. Hutnik W.	30	22	27-38
15. Wisła P.	30	21	16-29
16. San. N. S.	30	10	19-52

NIE TAK wyobrażali sobie jeszcze przed dwoma tygodniami zakończenie rozgrywek II ligi sezonu 1986/87 sympatycy piłkarstwa w Nowej Hucie. Liczono się bowiem powszechnie z opinią, iż ostatni mecz piłkarzy Hutnika ze Stalą Stałowa Wola na Suchych Stawach zadecyduje o tym, która z tych drużyn zakwalifikuje się do barażów i stanie do walki o ekstraklasę w dwumeczu z Górnikiem Knurów. Niestety, stało się inaczej. Hutnicy po fatalnej przegranej na własnym boisku z Resovią 1-2 stracili resztę szans w Elblągu, przegrywając aż 0-3 i tym samym ostatnie spotkanie nie miało już żadnego znaczenia... Nic więc dziwnego, że w niedzielne popołudnie na stadionie zjawili się zaledwie kilkuset najbardziej zagorziałych kibiców hutniczej jedenastki. Przez cały czas panował jednak na trybunach minorowy nastrój. Ludzie nie kryli swego zawodu i powodu kolejnego zaprzeczania przez piłkarzy Hutnika tak wielkiej szansy na awans do ekstraklasy...

Mimo że pojedynek ze Stalą zapowiadał się z góry jako gra o pietruszkę, liczono, że gospodarze w bezpośredniej, prestiżowej walce będą chcieli za wszelką cenę wykazać swoją wyższość nad rywalem. Udowodnić, iż równie dobrze to właśnie oni mogliby przystąpić do decydującej rozgry-

i wprowadzić na ten jeden jedyny mecz do zespołu więcej młodzieży. Szkoleniowiec Hutnika był jednak innego zdania, potraktował ostatni występ swojej drużyny poważnie (jak każdy inny), wyszedł z założenia, iż należy pozwolić całemu zespołowi dokończyć dzieła, toteż na boisko



To zdjęcie pochodzi z meczu Hutnik — Broń Radom rozegranego w „Dniu Hutnika”. Do przerwy było 2-0 dla gospodarzy i choć żar kał się z nieba, nikt się nie oszczędzał. Wszyscy wierzyli w ostateczny sukces...

Fot. MIECZYSLAW GLADYSEK

wiki z Górnikiem. Przebakowano też jednak o innym rozwiązaniu — takim mianowicie, że trener Leszek Cmikiewicz powinien dać odpocząć niektórym starszym zawodnikom, którzy w najważniejszych spotkaniach nie stanęli na wysokości zadania,

wybiegła prawie podstawowa jedenastka z wyjątkiem kontuzjowanych Kasztelana (na treningu uszkodził więzadła w nodze) i Halbiny (w Elblągu przeciwnik zagrał mu „nakładką” i rozciął stopę). Podstawowy skład pokazał jednak „stare” grzechy, zagrał

nie) gospodarze pokażą prawdziwe oblicze, srogo się zawiodł. Oglądaliśmy słaby, prawie że towarzyski mecz, w czym spora „zasiuga” stalowców, którzy z góry nastawili się na wywiezienie z Krakowa jednego punktu. Był on dla nich o tyle istotny, iż w

XXXIV Spartakiada KM HiL

- ZG najlepsze w ringo
- W ligach piłkarskich prowadzą OOC i ZG (I liga) i ZT (II liga)

W przeprowadzonych rozgrywkach w RINGO najlepsza okazała się drużyna ZG w składzie: G. Szklarska, W. Banasik, J. Wortmann. Klasyfikacja w tej konkurencji wygląda następująco: 1. ZG 32 p., 2. DT 30 p., 3. OOC 28 p., 4. ZW 26 p., 5. ZS 23 p., 6. P-67 20 p., 7. ZM 17 p., 8. HPR 17 p., 9. ZK 14 p.

Tabele rozgrywek w PIŁCE NOŻNEJ przed letnią przerwą przedstawiają się następująco:

I Liga	
GR. I	
1. OOC	4 8 25-2
2. ZH	4 8 11-4

3. ZW	6 8 14-10
4. ZS	5 4 10-8
5. DL	4 4 11-7
6. ZM	4 0 3-21
7. P66	5 9 8-28

GR. II	
1. ZG	5 8 14-8
2. HPR	4 7 22-7
3. ZR	5 7 10-3
4. DT	5 4 10-8
5. ZRU	5 3 8-13
6. ZB	5 3 6-17
7. ZK	5 2 7-21

II LIGA	
1. ZT	3 4 8-1
2. ZU	3 3 8-9
3. DKJ	3 3 7-0
4. P67	1 2 4-1
5. ZA	3 0 2-9

Sukces młodych koszykarek w Ołomuńcu

Młode koszykarki Hutnika, popieczne trenerów K. Książka i Z. Frączka, wygrały ostatnio turniej w Ołomuńcu w Czechosłowacji, pokonując kolejno Universitę A 33-24, Lokomotiwę Krnov 44-18, Universitę B 72-14, V. Mezeřici 40-19 i NHKG Ostrava 30-19.

W zwycięskim zespole wyróżniły się Agnieszka Biernat ze Szkoły Podstawowej nr 100 (zdobyła 45 punktów) oraz Aneta Nowak ze Szkoły Podstawowej nr 130 i Monika Matuła ze Szkoły Podstawowej nr 126 (zdobyły po 28 punktów).

Przed dwoma tygodniami, w sobotnim wydaniu krakowskiego „Tempa” w „Kalejdoskopie” ukazał się materiał podpisany przez Wymiatacza bez pardonowo krytykujący treść programu ligowego spotkania Hutnik — Resovia. Czytamy w nim m. in.: „Zaskakująco żalownie wygląda tak zwana publicystyka programów, spotkań ligowych wydawanych przez kluby. Żalownie, bo najczęściej redagują je dziennikarze sportowi za niemałe przecież pieniądze. Przykładem takiej chałturniczkiej na wskroś twórczości

nia (...) nie pokazał, że rozumie cokolwiek ze swej funkcji wychowawczej”. Trudno jest się ustosunkowywać autorowi do zarzutów postawionych przez Wymiatacza na wstępie, choć kiedy mowa o niemałych pieniądzach otrzymanych za „chałturniczą na wskroś twórczość” coś się w człowieku burzy. Wysokość honorarium nie jest bowiem żadną tajemnicą (do wglądu w kasie klubu) i nie odpowiada wysiłkowi włożonemu w terminowe (drukarnia) i w miarę aktualne opracowanie programu (czekanie na wynik meczu wyjazdowego, opinie o

jej streszczenie, nie może być mowy o ustosunkowywaniu się do niej dziennikarza, zwłaszcza gdy nadtytuł jasno głosi: „Zdaniem kibica”... Jeśli Wymiatacz nie zgadza się ze zdaniem kibica, to bardzo dobrze. Znaczy to, że i innych czytelników lektura mogła skłonić do refleksji, może nawet wywołała dyskusję wokół kontrowersyjnego problemu karania sportowców za ich występek. Artykuł spełnił więc chyba swoją rolę, dziennikarz też, tyle że w nieco zakamuflowany, subtelny, a nie bezpośredni sposób. Zresztą gdyby posłużył się tym ostatnim sposobem, napisał, że Dybczaka słusznie ukarano, że trzeba go było dużo wcześniej z klubu wyrzucić — piszący mógłby odnieść skutek wręcz odwrotny. Ale o tym z pewnością wytrawny dziennikarz, jakim jest Wymiatacz, doskonale wie. Chyba jednak zapominał, że publikowanie czy nawet reprodukcje zdjęcia osoby prywatnej, jaka niewątpliwie jest taksówkarz-kibic p. Zygmunt Fabijański bez jej zgody jest niedozwolone (Prawo prasowe, art. 40). A już opatrywanie fotografii uszczypliwościami („refleksyjne oblicze”) o wyglądzie tej osoby — wręcz niezgodne z dziennikarską etyką... (mm)

Program na mecz Hutnik — Stal Stałowa Wola nie został wydany wyłącznie ze względu na kłopoty techniczne wynikłe w czasie jego opracowywania...

Faul Wymiatacza

jest 12-stronicowy zeszyt informujący kibiców o II ligowym meczu Hutnika z Resovią. Na stronie 8 czytamy o kibicu Zygmuncie Fabijańskim, nr boczny 2719. Dobrze, że utrwała się drukiem zdania kibiców (...) że natomiast, że niektóre głosy służą złej sprawie. (tu cytat z programu) — Dybczak udowodnił wiele razy, iż jest enfant terrible zespołu, ale wielka szkoda, że tym razem nie przymknęło trochę oka na jego wybrzydki. Bardzo by się drużynie przydał w ostatnich jakże ważnych meczach (...) Dziwne, że autor wywiadu z taksówkarzem, którego refleksyjne oblicze reproduujemy, nie ma nie w tej sprawie do powiedze-

jego przebiegu, rozmowy z piłkarzami, nierzadko korespondencja własna z meczu, który odbywał się jeszcze w niedzielę). Nie można jednak przemilczeć filipiki dotyczącej wychowawczej roli dziennikarza. Dziennikarz powinien wychowywać — to prawda, ale nie wolno mu przecież zatykać ust swoim rozmówcom. Nie może on przeinaczać słów wypowiedzianych przez rozmówcę (choćby ten rzeczywiście nie miał racji), podpisującego się przecież pod tym swoim imieniem, nazwiskiem, a dodatkowo zdjęciem. W tego rodzaju formie dziennikarskiej, gdzie nie ma pytań, komentarza, a jedynie zanotowana wypowiedź lub

HOROSKOP

RAK (21 czerwca — 22 lipca)

Wrażliwe, łatwo ulegające wzruszeniom, łagodne, uczuciowe — tak mówią horoskopy o osobach urodzonych w znaku RAKA. Brak im pewności siebie, odczuwają lęk przed światem i niebezpieczeństwami jakie on w sobie kryje. To też najlepiej czują się w zaciszu domowym, w otoczeniu najbliższych. Współżycie z nimi może być całkiem sympatyczne, pod warunkiem, że... bliźni akceptują ich poglądy, ich sposób bycia. Że nie zadrasną ich miłości własnej, ich ambicji, że ich nie oszukają (nawet gdy chodzi o domowe drobnostki). Zwracają uwagę na dobre wychowanie, grzeczność, uprzejmość, takt. Nie znoszą chamstwa i brutalności. Ważne są dla nich pozory. Przejmują się tym, „co powiedzą ludzie”.

Szwajcarski profesor psychologii, doktor Jung powiedziałby, że Raki reprezentują typ introwersyjny, receptywno-intuicyjny. Żyją jak gdyby „do wewnątrz”. Wszelkie zdarzenia wchłaniają w siebie, przetrawiają i przeżywają. Są ludźmi o zmiennych nastrojach. Ich stosunek do otoczenia uzależniony jest od tego, czy otoczenie akceptuje ich, czy nie. Nikt w takim stopniu jak oni nie kieruje się sympatiami i antypatiami. Znalazł się wśród obcych im duchowo osób stają się mrukliwi, zgryźliwi i zamknięci w sobie.

Wspomniana wyżej uczuciowość Raków nie wynika z ich niedoleństwa życiowego. Ba, właśnie w tym znaku można znaleźć mnóstwo osób zajmujących wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Nadają się do pracy samodzielnej, niezależnej od cudzej decyzji. Wielu wśród nich archeologów, geologów, geografów, językoznawców i historyków. Zajmują czwarte miejsce wśród laureatów nagrody Nobla.

Szczęście małżeńskie zapewnia Rakom związek z Bykami, Pannami i Rybami. Całkiem pomyślnie może wyglądać ich pożycie z Koziorożcami i Rakami.

URODZENI W ZNAKU RAKA

- 21 czerwca: Jean Paul Sartre — filozof, pisarz
- 22 czerwca: Kazimierz Opaliński — aktor
- 23 czerwca: Anna Achmatowa — poetka
- 24 czerwca: Jan Matejko — malarz
- 25 czerwca: Paweł Hulka Laskowski — publicysta, tłumacz
- 26 czerwca: George Fame — wokalista, pianista
- 27 czerwca: Zygmunt Berling — generał
- 28 czerwca: Alexis Carell — biolog
- 29 czerwca: Ada Sari — śpiewaczka
- 30 czerwca: Czesław Miłosz — poeta
- 1 lipca: Louis Bleriot — pionier lotnictwa
- 2 lipca: Iga Cembrzyńska — aktorka, piosenkarka
- 3 lipca: Ignacy Domeyko — geolog i mineralog
- 4 lipca: Gina Lollobrygida — aktorka
- 5 lipca: Ignacy Machowski — aktor
- 6 lipca: Wojciech Jaruzelski — generał, mąż stanu
- 7 lipca: Ringo Star — piosenkarz
- 8 lipca: John Rockefeller
- 9 lipca: Adriano Panatta — tenisista
- 10 lipca: Jan Kalwin — reformator
- 11 lipca: Edward Sztrem — statystyk i demograf
- 12 lipca: Eryk Lapiński — grafik, scenograf
- 13 lipca: Juliusz Cezar — cesarz rzymski
- 14 lipca: Ingmar Bergman — reżyser
- 15 lipca: Henryk Arctowski — podróżnik, geograf
- 16 lipca: Roald Amundsen — badacz polarny
- 17 lipca: Tadeusz Fijewski — aktor
- 18 lipca: Roman Polański — reżyser
- 19 lipca: Herbert Marcuse — filozof
- 20 lipca: Francisco Petrarca — poeta
- 21 lipca: Ernest Hemingway — pisarz
- 22 lipca: Janusz Korczak — lekarz, pedagog

Pani Matylda odpowiada

KRYSTYNIE Z WIELICZKI. Lubie jeździć na wczasy, ale często muszę jechać sama (nie zawsze znajome czy koleżanki wybierają urlop w tym samym czasie). Pierwsze dni we wspólnym pokoju nie należą jednak do najprzyjemniejszych. Jak się zachować, żeby było od początku „fajnie”?

Zaraz po przybyciu do domu wczasowego przedstawiamy się kierownikowi, następnie współlokatorom pokoju oraz

przy pierwszym posiłku osobom siedzącym przy stole. Rozmowę nawiązujemy bez większych oporów, chociaż danej osoby nie znamy. Życie na wczasach odznacza się specyficznym uproszczeniem. Czas wspólnego bytowania jest ograniczony i szkoda go marnować. Każdy pomysł i inwencja nawiązania znajomości jest dobra. Niech naszemu wypoczynkowi towarzyszy hasło: sam odpocznij gruntownie, ale innym nie psuj wypoczynku!



Galeria Czytelników

MAGDALENA GASIENICA, młoda potożna

...potrafiła pogodzić obowiązki domowe z nauką w Studium Medycznym, które właśnie ukończyła. Serdecznie tego gratuluje dumny

MAŻ



Rys. G. REGULSKI

— Nie z piciem, tylko z czytaniem.

*

Gość do kelnera: — Tamta ryba, którą jadłem u was w zeszłym tygodniu, była dużo smaczniejsza od tej.

— To niemożliwe, proszę pana. Przecież to ta sama ryba...

JOZEF MATŁĘGA

W RESTAURACJI Gość do kelnera:

— Czy w waszej restauracji nigdy nie zmieniacie obrusów?

— Bardzo przepraszam, ale ja nie wiem, bo jestem tu dopiero drugi miesiąc.

* Dwaj znajomi siedzą przy stoliku w restauracji i rozmawiają:

Humor

— Ostatnio tyle się naczytałem w różnych wydawnictwach o szkodliwości alkoholu, że postanowiłem natychmiast z tym skończyć.

— Z czym, z piciem?



WROGOWIE SERCA

Serce ludzkie ma wielu wrogów, stres, palenie tytoniu, alkohol, tłuszcz, brak ruchu i siedzący tryb życia, to główne czynniki zbliżające człowieka do zawałów i udarów mózgu. Co drugi Polak umiera na choroby układu krążenia i trzeba powiedzieć, że w tej statystyce bynajmniej nie jesteśmy najpejsi. Bijemy natomiast światowe rekordy w spożyciu alkoholu, cukru, soli, jaj i tłuszczów zwierzęcych, śmietany, masła i tłustych serów. Za mało natomiast jemy warzyw (często źle przechowywanych i niewłaściwie nawożonych) i przetworów zbożowych, o wysokiej zawartości błonnika.

Strach przed cholesterolem, w który obfituje masło, śmietana, sery, mleko i jego przetwory, jaja i tłuszcze zwierzęce, wymaga odpowiedniej diety. Pytanie, czy pić mleko, jeść masło i jaja — czy też lepiej je ograniczyć? Oczywiście to drugie. Proteiny zawarte w jajach można z powodzeniem nadrobić warzywami i owocami, bogatymi ponadto w potas i inne składniki mineralne. Cholesterol zawarty w pożywieniu przedo-

staje się do krwi powodując odkładanie się na ściankach tętnic złogów tłuszczowych, ulegających zwapnieniu i zwężających światło naczyń przez co ograniczony zostaje strumień przepływu krwi.

Dorosły mężczyzna przyjmuje dziennie 1 gram cholesterolu, biorącego udział w tworzeniu hormonów, żółci, tkanek, białek, przesyłki. W obiegu krwi wiąże lipoproteiny w gęstą zawiesinę. Jeżeli we krwi skoncentruje się tych lipoproteidów za dużo, wówczas ryzyko zachorowań na serce i udary mózgu jest odpowiednio większe.

Najnowsze badania naukowe dowodzą, że cholesterol połączony z miękką wodą powoduje największe zmiany miażdżycowe. Stwierdzono, że tam gdzie ludzie jedzą mało jaj i tłuszczu — rzadko chorują na serce, chociaż zdarza się również, że pożywienie bogate w cholesterol nie zawsze prowadzi do miażdżycy i innych chorób układu krążenia. Są więc, jak widać, inne przyczyny powodujące przemiany na ściankach naszych arterii. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że jest nią właśnie miękka woda połączona z cholesterolem zawartym w kurzych jajach, maśle i tłuszczach zwierzęcych, głównie wołowych.

Jeśli więc połączymy nerwowy tryb życia z nadejściem tętniczym, konsumpcją „złego” pożywienia, piciem alkoholu, paleniem i działaniem miękkiej wody, to wystarczy tylko policzyć, ile mamy jeszcze lat życia.

WASZ DORADCA

Z kroniki milicyjnej

Kiedy Irena H. wracała pociągiem od swojej córki zamieszkałej na Śląsku, już myślała o czekających ją porządkach. Nie było jej w końcu w domu przez kilkanaście dni. Gdy dotarła pod drzwi swojego mieszkania mieszczącego się na piątym piętrze w os. Stalowym, od razu zwróciła uwagę, że drzwi wejściowe są zamknięte jedynie na zamek podkładkowy. Weszła do wewnątrz. Mieszkanie sprawiało wrażenie, jakby ktoś się z niego wyprowadzał, wylamany był zamek od jednego z pokoi. Było pusto, jedynie po podłodze wałowało się kilkadziesiąt butelek po wódce. Już w obecności wezwanych funkcjonariuszy milicji Irena H. stwierdziła, iż z lokalu tego skradziono m. in.: kolorowy telewizor „Jowisz”, posciel, ręczniki, futro z nutrii, rozmaite odzież, nowe krzesła, lodówkę, radio, odkurzacz i dywan. Sprawca potakomnił się nawet na piecyk gazowy w łazience, który sprawnie wymontował.

Marnotrawny syn

Już od początku poszkodowana przypuszczała, kto może być złodziejem, zresztą potwierdziły to późniejsze zeznania jednej z sąsiadek. Stwierdziła ona mianowicie, że pod nieobecność głównej lokatorki zjawiał się u niej trzydziestodwuletni Józef H. — niepracujący syn Ireny H. zamieszkały nie opodal Bochni. Jak stwierdził przyszedł po pewne rzeczy dla mamy, ale zapomniał kluczy. Sposób, jaki zastosował, informując o tym sąsiadkę, był prosty: przez dach dostał się na parapet i wybijając szybę wszedł do mieszkania matki. Jeszcze tego samego dnia licznie odwiedzili go znajomi zwabieni wolną chatą. Zaczęły się oczywiście całodzienne i całonocne libacje. Gdy zaczęła brakować wódki, „gospodarz” bądź sam sprzedawał rozmaite przedmioty wchodzące w skład wyposażenia mieszkania, bądź zlecał to kolegom. W ten sposób znalazł nowego właściciela telewizor, którego cenę wywoławczą zresztą zaakceptowaną określił Józef H. jedynie na 80 tys. złotych. Podobnie było z futrem, radem czy odkurzaczem. Łączna wartość skradzionych przedmiotów została przez Irenę H. określona na ponad 400 tys. złotych.

Poniważ sytuacja była dla służb dochodzeniowych DUSW w miarę klarowna, a podejrzany nęchwytny w miejscu zamieszkania, zarządzone poszukiwania lokalne. W tym czasie zaczęto również znajdować u rozmaitych osób rzeczy sprzedane przez Józefa H., często za bezcen. W kilka dni później znalazł się także i sam syn marnotrawny. Na strychu jednego z sąsiednich bloków odsypiał swoją ostatnią biesiadę alkoholową. Nie zaprzeczył przedstawianym zarzutom. Był to chyba jedyny wniosek, jaki wysnuł ze swoich wcześniejszych, niezbyt miłych dla niego, potyczek z Temidą. Kwalifikacja prawna do ostatniego wyroku jaki odsiadywał do 1975 roku, była podobna jak ta, która obejmie go i tym razem. Artykuł 208 k.k. mówi wyraźnie: „Kto kradnie w sposób szczególnie zuchwały lub z włamaniem podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

(MARK)



tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji). Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół, i przez centralę HIL: 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.